

Myślenicki Miesięcznik Powiatowy

SEDNO

Myślenice **styczeń** 2014 numer **1 (74)** ISSN 1899 - 1831 sedno.myslenice.org.pl

SEDNO

z IZBĄ GOSPODARCZĄ
ZIEMI MYŚLENICKIEJ

STR. 7, 16

foto: maciej hołuj

W moim życiu tak wiele się dzieje...

rozmowa z radną Rady Miejskiej w Myślenicach

AGNIESZKĄ WĘGRZYN

str. 2,3

Futbol według Góreckich
twarzą w twarz

MICHAŁ I JAKUB GÓRECCY

str. 8

SZANOWNI PAŃSTWO

Nowy rok, to nowe wyzwania, nowe nadzieje i nowe cele. Każdy z nas wyznacza je dla siebie indywidualnie mając nadzieję na ich realizację. Jakie cele stawia przed sobą Agnieszka Węgrzyn, radna Rady Miejskiej w Myślenicach, aktywna liderka życia społecznego w swojej wsi – Głogoczowie? O tym i o działaniach podejmowanych do tej pory przez Panią Agnieszkę dowiedzie się Państwo z wywiadu, którego udzieliła „Sednu”. Zapewne gdyby w każdej wsi naszego powiatu pojawiła się choć jedna osoba o takim ładunku energii jak bohaterka wywiadu i zechciała ją pożytkować także na lokalne działania, żyłoby nam się lepiej.

Swoje cele na 2014 rok sprecyzowali bracia Górecy. Michał i Jakub to młodzi, utalentowani piłkarze, wychowankowie Daliu. W rundzie wiosennej grać będą w jednej drużynie (Garbarnia Kraków). W rubryce „Twarzą w twarz” znajdziecie Państwo odpowiedź na pytania, które wiele w kwestii najbliższej przyszłości obu piłkarzy wyjaśniają.

Temat szpitala myślenickiego wciąż żywy. Nie ma się co dziwić, skoro pomimo przeprowadzonych inwestycji poprawiających proces leczenia nad placówką wisi niebotyczny dług piętnastu milionów złotych. O tym jak zaradzić problemom lecznicy dyskutowano podczas sesji Rady Powiatu. Co wymyślono? Nasza relacja z sesji na stronie 4.

Ostatnie lata to wysyp teatrów amatorskich w Myślenicach. Właśnie jeden z nich ma zamiar wejść w tym roku na arenę. Zwiastunem działalności „Teatru przy drodze” był spektakl grupy dziecięcej „Miraki”. O tej właśnie grupie i problemach trapiących „Teatr przy drodze” „Sedno” rozmawia ze Zbyszkiem Kaletą, współzałożycielem teatru i jego głównym reżyserem.

Oprócz tego w numerze stałe dla „Sedna” rubryki, które mamy nadzieję, cieszą się Państwa zainteresowaniem. Poprawiliśmy także nieco szatę graficzną gazety. A zatem: miłej lektury.

Redakcja

SEDNO

ISSN 1899 - 1831

myślenickimiesięcznikpowiatowyrokzałożenia**2006**redaktornaczelnik**karolinakmerazespółkatarzynaralska-staszelpatrycja**bujasantoninasebestawitbalickirafałzalubowski**radosławkulapiotrmarzec(rysunki)**wydawca**arch-logica**32-400myśleniceborzeta**405adres**edakcji32-400myśleniceul.pardya**ka3kontakt:**sedno-myslenice@interia.pl**druk:**grafipackmyślenice**www.grafipack.pl**nakład1500egemplarzy**oddanododruku**7stycznia2014**rokuredakcji**an**iebie**rze**odpowiedział**nośc**izat**reś**ćreklam**io**głoszeń**strona**internetowa**sedno**.no.myslenice.org.pl**

SEDNO: JEST PANI RADNĄ RADY MIEJSKIEJ W MYŚLENICACH, PREZESEM STOWARZYSZENIA GOSPODYŃ WIEJSKICH W GŁOGOCZOWIE, AUTORKĄ PROJEKTÓW UNIJNYCH NA RZECZ SWOJEJ WSI, W TYM DUŻEGO, ZATYTULOWANEGO: „GŁOGOCZÓW - WIEŚ JAK DZWON”. Z TEGO CO WIEM JEST PANI TAKŻE MAMĄ DWÓJKI DZIECIAKÓW I CZYNNIE WŁĄCZA SIĘ DO AKCJI „SZLACHETNA PACZKA”. O TYM OSTATNIM DOKONANIU WIEMY DZIĘKI TEMU, ŻE ZORGANIZOWAŁA PANI ZBIÓRKĘ W GRONIE KOLEGÓW RADNYCH AKTYWUJĄC ICH DO PRZYGOTOWANIA JEDNEJ Z PACZEK. JAK ŁĄCZY PANI CZASOWO WSZYSTKIE TE FUNKCJE?

AGNIESZKA WĘGRZYN: Tak naprawdę nie są to wszystkie funkcje, jakie piastuję. Po prostu, żal mi kiedy widzę, że można zrobić coś fajnego, a nie bardzo ma się tym kto zająć. Tak właśnie było m.in. z przygotowaniem Paczki przez Radę Miejską. Od początku obecnej kadencji promuję projekt „Szlachetna Paczka” również wśród radnych i urzędników UMiG Myślenice. W tym roku pomyślałam, że skoro dotychczasowe moje działania nie były w stanie przekonać radnych do przygotowania Paczki, to muszę je jeszcze bardziej zintensyfikować. Bardzo się cieszę, że tym razem moja inicjatywa spotkała się z pozytywnym odzewem radnych i uszczęśliwiliśmy wspólnie, co jest dla mnie również niezwykle istotne, jedną z myślenickich rodzin. Bywa czasem tak, że na koniec dnia czy tygodnia zastanawiam się, jak udało mi się przeżyć kolejny tydzień. Ale ... zawsze się udaje. Myślę, że wiele zależy od organizacji czasu, zaangażowania i priorytetów w życiu. Poza tym, kiedy jest naprawdę trudno, zawsze mogę liczyć na pomoc moich rodziców, teściów i męża, choć on jest jeszcze bardziej zabiegany niż ja. Mogę liczyć także na członkinie Stowarzyszenia Gospodyń Wiejskich w Głogoczowie, które przejmują coraz więcej obowiązków związa-

ści i to jest naprawdę wspaniale. Szczególnie podoba mi się hasło tegorocznej edycji „Nie ma Polski biednej, nie ma Polski bogatej. Jest jedna Polska – Szlachetna Paczka”. Patrząc przez pryzmat tego co dzieje się obecnie na scenie politycznej naszego kraju mam ochotę sparafrazować to hasło „Nie ma Polski biednej, nie ma Polski bogatej. Nie ma Polski PiS-u, nie ma Polski PO. JEST JEDNA POLSKA”.

Porozmawiajmy przez chwilę o projekcie „Głogoczów - wieś jak Dzwon”. Wprowadzie główne działania związane z tym projektem wieś ma już za sobą, to jednak interesuje mnie jak pozyskuje się środki unijne na tak duże projekty? Jaka jest procedura pozyskiwania pieniędzy od pomysłu do jego realizacji? Niechaj inne wsie i miasta uczą się na Waszym przykładzie.

Wszystkim osobom nie zrzeszonym w organizacjach pozarządowych z osobowością prawną, a zainteresowanym pisaniem projektów unijnych, polecam kontakt z fundacjami, które profesjonalnie przygotowują najpierw do tworzenia organizacji z osobowością prawną (stowarzyszeń, fundacji), a potem (przynajmniej na początku) pomagają w pisaniu pierwszych projektów. Najlepiej rozpocząć od uczestnictwa w odpowiednim projekcie realizowanym przez daną fundację. W ogóle polecam udział w projektach, konferencjach, szkoleniach dla organizacji pozarządowych, podczas których można poznać potencjalnych współpracowników i które mogą zainspirować do tworzenia własnych projektów. Warto także czytać portale internetowe dla NGO np. www.ngo.pl. Zabiegającym i samodzielnie polecam stronę <http://konkursy-dla-ngo.blogspot.com/> gdzie można znaleźć informacje o aktualnych konkursach dla organizacji pozarządowych, a także wskazówki i porady dotyczące finansowania pomysłów.

Właśnie niedawno, bo w grudniu ubiegłego roku dokonano otwarcia wyremontowanej galerii sztuki w budynku Wiejskiego Domu Kultury w Głogoczowie, czy to także efekt jednego z projektów unijnych? Proszę opowiedzieć coś o galerii. Co

Jest jedną z bardziej widocznych liderek w swoim środowisku, pełni funkcję radnej Rady Miejskiej Myślenic oraz prezesuje Stowarzyszeniu Gospodyń Wiejskich w Głogoczowie. Jej autorskim dziełem jest projekt „Głogoczów – wieś jak Dzwon”, na który udało się pozyskać całkiem pokaźne środki unijne. Agnieszka Węgrzyn należy do grupy osób dynamicznych i bardzo aktywnych. „Sedno” rozmawia z nią dzisiaj na tematy związane z samorządnością i działaniami promującymi wieś Głogoczów.

W moim życiu tak wiele się dzieje...

rozmawiał wit balicki

nych z codzienną pracą tego Stowarzyszenia oraz na innych mieszkańców Głogoczowa, przyjaciół z lokalnych instytucji i organizacji pomagających mi w działaniach, za co jestem im dożywotnie wdzięczna.

Zapytam Panią zatem o motywację dla tych wszystkich działań: dlaczego została Pani radną, dlaczego autorką projektów unijnych, dlaczego działa Pani w „Szlachetnej Paczce”, co skłoniło Panią do tego, aby podjąć te społeczne działania?

Kocham to co robię, nie wyobrażam sobie życia bez pracy społecznej. Śmieję się często, że posiadam już plan działań na czas mojej ... emerytury – myślę nad pomocą wolontarystyczną w szpitalu lub w hospicjum. Zawsze coś wymyślę, bo takie działania nadają sens mojemu życiu. Dlaczego zostałam radną? Życie samo tak się potoczyło. Rozpoczęłam kiedyś pracę w Radzie Rodziców przy Zespole Placówek Oświatowych w Głogoczowie, następnie zostałam jej przewodniczącą. Okazało się, że jestem skuteczną w swoich działaniach, a co najważniejsze interesuje mnie praca dla Głogoczowa i mam wizję tego co mogę zrobić dla lokalnej społeczności. I tak to się zaczęło. Co ciekawe, kiedy już zostałam radną okazało się, o czym wcześniej nie wiedziałam, że mój nieżyjący już dziadek również był społecznikiem i zasiadał dawno temu w Radzie Dzielnicy Krakowa. Dlaczego jestem autorką projektów unijnych? Najkrócej mówiąc dlatego, że spotkałam właściwych ludzi we właściwym czasie. Dlaczego działam w Szlachetnej Paczce? Bo jest to projekt, który w przemyślany sposób łączy tysiące osób: wolontariuszy, rodziny w potrzebie, darczyńców i dobroczyńców. Rodziny w potrzebie oprócz konkretnej pomocy otrzymują nadzieję na lepsze jutro i impuls do zmiany. Szlachetna Paczka daje siłę wszystkim jej uczestnikom. Ogrom dobra, jaki przepływa corocznie przez uczestników Finału jest niesamowity. Ludzie pomagają sobie bezwarunkowo, czuje się prawdziwą wspólnotę, jak za czasów Solidarno-

będzie można w niej zobaczyć, jakie ma plany działalności?

Powstanie Galerii Dzwonnicza jest efektem realizacji projektu dofinansowanego przez Program Operacyjny Fundusz Inicjatyw Obywatelskich, Myślenicki Ośrodek Kultury i Sportu oraz Stowarzyszenie Gospodyń Wiejskich w Głogoczowie pt „Głogoczów - wieś jak Dzwon. Rozwój partnerstwa na rzecz budowania miejscowości tematycznej”. Remont pomieszczeń holu Wiejskiego Domu Kultury w Głogoczowie, mający na celu dostosowanie pomieszczeń do potrzeb Galerii, był wkładem własnym Partnera (MO-KiS) do projektu i obejmował m.in. wymianę 12 sztuk stolarki drzwiowej wewnętrznej, malowanie, zakup systemu do wieszania obrazów. Koszt przeprowadzonego remontu to ok. 46 tys. złotych. Nazwa Galeria Dzwonnicza bezpośrednio nawiązuje do tematu przewodniego miejscowości „Głogoczów-wieś jak Dzwon. Twój przystanek w podróży”. Ponadto, Galeria znajduje się w holu i na klatce schodowej Wiejskiego Domu Kultury w Głogoczowie, co sprawia, że wygląda jak prawdziwa dzwonnica. Wystawy, głównie zdjęć, obrazów, grafik można podziwiać, idąc schodami ku górze. Dominującym elementem stałego wystroju Galerii jest wiszący u powały symboliczny dzwon.

Zapewne jako radna, ale także jako aktywna mieszkanka Głogoczowa ma Pani swoją wizję dalszego rozwoju wsi, czy może się Pani podzielić nią z naszymi Czytelnikami i czy posiada Pani wiedzę na ile ta wizja pokrywa się z oczekiwaniem samych mieszkańców wsi? W jakim kierunku powinien pójść Głogoczów, gdzie tkwi szansa jego rozwoju?

Moja wizja rozwoju Głogoczowa wynika właśnie z rozmów z mieszkańcami. W 2012 roku to właśnie mieszkańcy Głogoczowa widząc potrzebę ustalenia jednolitego kierunku rozwoju miejscowości, w ramach projektu „Aktywny Głogoczów - partnerstwo trójsektorowe na rzecz rozwoju przedsiębiorczości społecznej” finansowanego przez

PO FIO oraz Miasto i Gminę Myślenice, wspólnie wybrali temat przewodni wokół którego chcą rozwijać zarówno społecznie jak i ekonomicznie miejscowość. Brzmi on „Głogoczów-wieś jak Dzwon. Twój przystanek w podróży”. Szansa dla Głogoczowa na rozwój to, zgodnie z zawartą w dokumencie strategicznym misją rozwoju miejscowości, stworzenie warunków do rozwoju społeczno -gospodarczego i aktywizacji lokalnej społeczności m.in. wokół tematu przewodniego miejscowości „Głogoczów-wieś jak Dzwon. Twój przystanek w podróży”, przez działania wpływające na poprawę jakości życia mieszkańców takie jak: zachowania dziedzictwa kulturowego wsi, rozwój infrastruktury, zaspokojenia potrzeb społecznych, kulturowych i ekonomicznych, poprawa stanu środowiska naturalnego.

Chciałbym teraz zadać Pani parę pytań jako radnej Rady Miejskiej w Myślenicach. Pierwsze jakie mi się nasuwa dotyczy tego, jak z perspektywy trzech lat pełnienia tej funkcji wygląda zderzenie

w pracy radnego nie chodzi o to czy złoży się dużą ilość interpelacji, czy będzie się miało coś do powiedzenia w każdym możliwym temacie w czasie trwania sesji czy obrad komisji Rady Miejskiej, tylko po to aby zaistnieć w protokole. Praca radnego to przede wszystkim słuchanie ludzi, szeroko rozumianych ekspertów w danych dziedzinach, a także współpraca z burmistrzem i urzędnikami mająca na celu wypracowanie takich rozwiązań lokalnych problemów, które będą kompro-

kańcy, czasem przedsiębiorcy, ale także jako odpowiedzialni za funkcjonowanie całej Gminy urzędnicy. Na przykład, jako mieszkance Gminy i przedsiębiorcy mogą mi się nie podobać niektóre uchwały na przykład dotyczące wysokości podatków lokalnych, ale jako radna rozumiem potrzebę finansowania działań Gminy właśnie z tych środków. Znajduję tu miejsce na kompromis. Każdy mieszkaniec, czy przedsiębiorca chce, aby w jego okolicy znajdował się chodnik, przejezdna dro-

Muszę przyznać, że czasami praca radnego nie do końca jest tym czego oczekiwałam. Jestem człowiekiem działania, więc przydługie niekiedy, często „polityczne” dyskusje są dla mnie marnotrawieniem cennego czasu - Agnieszka Węgrzyn

czenia w kwestiach praktycznych. Uważam, że obecny regulamin jest całkiem niezły. Wszelkie braki mieszkańcy zgłaszają w urzędzie na bieżąco. Właśnie m.in. ze względu na prośby mieszkańców, zostały jesienią wprowadzone możliwości skorzystania z usług dodatkowych związanych z wywozem odpadów, tj. czyszczenie pojemników bio. W tej chwili do głowy przychodzi mi jedna rzecz do zrealizowania w przyszłości – zamiast worków na plastik, pojemniki. Z pewnością ułatwi to mieszkańcom segregację dzięki możliwości łatwiejszego zgniatania odpadów. Z rozmów z mieszkańcami Krakowa mogę powiedzieć, że nasz regulamin jest wręcz chwalony przez osoby z zewnątrz. Musimy jednak pamiętać o tym, że nowe zasady gospodarki odpadami są Gminie narzucone przez odpowiednią ustawę i może się niebawem okazać tak, że zostaną przez tę samą ustawę zmienione. Oczywiście za tymi zmianami z pewnością pójdą również odpowiednie zmiany w naszym, gminnym regulaminie gospodarowania odpadami

Najbardziej cieszy mnie jednak fakt, że odkąd rozpropagowałam akcję w naszej miejscowości, pomoc w ramach Szlachetnej Paczki otrzymało w Głogoczowie 14 rodzin. Bieda jest, była i zawsze niestety będzie. Często wynika ona z sytuacji życiowej, niezadadności, ale bywa także, że jest sposobem na życie „na garnuszkę” innych. Przyczyn jest tak wiele, jak ludzi których dotyczy. Ważne jest, aby dawać nadzieję i szansę na lepsze jutro tym którzy chcą zmienić swoje życie.

Trudno w obliczu szybko zbliżających się wyborów samorządowych nie zapytać Panią o to czy będzie Pani walczyć o reelekcję mandatu radnej. Przy okazji Nowego Roku chciałbym także zapytać o to czy może Pani wystawić sobie samoocenę swojej działalności w tej roli?

Wybory dopiero za rok, dziś trudno jest mi powiedzieć czy na pewno będę kandydować. W moim życiu tak wiele się dzieje, że sama nie wiem co ciekawego jeszcze może mnie spotkać i co będę robić. Z pewnością

foto: maciej hołuj

Agnieszka Węgrzyn udzieliła wywiadu „Sednu” 15 grudnia 2013 roku.

dossier

AGNIESZKA WĘGRZYN - ur. 5 października 1978 roku w Krakowie. Mężatka, dwoje dzieci. Magister ekonomii, prywatny przedsiębiorca. Ukończyła Wyższą Szkołę Zarządzania Marketingowego w Katowicach (specjalność marketingowe zarządzanie firmą). Pracę magisterską pt. „Analiza systemu motywacji na przykładzie Grupy Kapitałowej Vega SA” obroniła z oceną bardzo dobrą. Działalność społeczna: radna Rady Miejskiej w Myślenicach – kadencja 2010 – 2014, prezes Stowarzyszenia Gospodyń Wiejskich w Głogoczowie od grudnia 2011, członek Komitetu Społecznego „Głogoczów Razem” od roku 2011, lider grupy wolontariuszy Stowarzyszenia WIOSNA z Głogoczowa w ramach projektu „Szlachetna Paczka 2011”, asystent ds. PR projektu „Szlachetna Paczka lata 2012 - 2013”, zastępca Przewodniczącej Rady Rodziców przy Zespole Placówek Oświatowych w Głogoczowie – rok szkolny 2010/2011, 2011/2012 (dzięki jej pracy zorganizowane zostały bezpłatne dojazdy dzieci do szkoły w Głogoczowie, wyremontowano też pomieszczenia na nową szatnię szkolną, sama wraz z grupą wolontariuszy pomalowała jadalnię Przedszkola w bajkowe obrazki.), przewodnicząca Rady Rodziców przy Zespole Placówek Oświatowych w Głogoczowie – rok szkolny 2009/2010. Od roku 2010 prowadzi, jako radna, stronę internetową dla mieszkańców Głogoczowa www.agnieszkawegrzyn.pl zaś od 2012 stronę www.gospodynieglogoczow.pl, obecnie koordynuje prace związane ze stroną www.wiesjak-dzwon.pl Pomysłodawczyni i koordynatorka tworzenia w Głogoczowie miejscowości tematycznej „Głogoczów - wieś jak Dzwon. Twój przystanek w podróży”. Zrealizowała i koordynowała trzy duże projekty dla wsi Głogoczów ze środków unijnych.

Pani wyobrażeń o działalności radnego z rzeczywistością czyli z tym, co zastała Pani w sali obrad myślenickiego magistratu? Słowem: czy tak wyobrażała sobie Pani tę funkcję?

Muszę przyznać, że czasami praca radnego nie do końca jest tym czego oczekiwałam. Jestem człowiekiem działania, więc czasem przydługie, często „polityczne” dyskusje są dla mnie marnotrawieniem cennego czasu. Proszę mnie źle nie zrozumieć, dyskusje są potrzebne ale tylko wtedy gdy prowadzą do konstruktywnych i kompromisowych rozwiązań. Uważam, że w naszym samorządzie czasami jest zbyt dużo „polityki”, niektórzy radni przedkładają nad dobro lokalnej społeczności interes partyjny. Oczywiście polityka jest obecna i zawsze będzie w każdym samorządzie – z tym nie mam problemów, ale nie powinna przysłaniać wyższego celu jakim jest dobro społeczności przez którą zostało się wybranym. Po trzech latach bycia radną wiem, że tak naprawdę

misem dla wszystkich zainteresowanych stron. To również praca związana z informowaniem lokalnej społeczności o działaniach Rady Miejskiej i Urzędu. Dziwię się, że nie każdy radny to rozumie lub nie chce zrozumieć.

Kolejne pytanie z natury retrospektywnych. Jako radna uczestniczyła Pani w kreowaniu gminnej rzeczywistości na terenie Miasta i Gminy Myślenice w taki czy w inny sposób głosując nad uchwałami. Która (lub które) z tych uchwał uważa Pani dzisiaj za naprawdę pożyteczne dla mieszkańców, a które nie? Mówiąc najkrócej: które uchwały Pani popiera, a z którymi się nie zgadza i dlaczego?

To trudne pytanie, bo przecież na każdej sesji Rada Miejska przyjmuje od kilku do kilkunastu uchwał. Generalnie, przyjmowane uchwały mają na celu dobro Gminy i jej mieszkańców. Przy podejmowaniu uchwał radni muszą spojrzeć na projekt danej uchwały z kilku stron – jako miesz-

ga i oświecenie, zaś na to potrzebne są pieniądze. Skąd pochodzą? No, właśnie z naszych podatków. Gmina nie zapomina jednak o osobach, czy firmach będących w trudnej sytuacji ekonomicznej. W przypadku podatków lokalnych daje takim osobom i firmom możliwość ubiegania się o rozłożenie zaległości na raty lub całkowite jej umorzenie.

Od lipca ubiegłego roku obowiązują w naszym kraju, a co za tym idzie także w gminie nowe zasady gospodarowania odpadami komunalnymi. Czy dzisiaj, po półrocznym wdrażaniu w życie nowych, rewolucyjnych zasad tej gospodarki może Pani powiedzieć, że regulamin opracowany przez Gminę i zatwierdzony przez Radę sprawdził się czy może wciąż wymaga pewnych korekt i poprawek?

Proszę pamiętać, że regulamin gospodarki odpadami opracowany przez Gminę jest dokumentem pisany całkowicie „od nowa”, bez jakiegokolwiek doświadc-

komunalnymi.

A teraz słów kilka o „Szlachetnej Paczce”. Jaką rolę odgrywa Pani w tej akcji i jak udało się Pani namówić swoich kolegów radnych do tego, aby przygotowali swoją paczkę? Czy Pani zdaniem na terenie samego Głogoczowa, ale także na terenie gminy Myślenice i powiatu myślenickiego dużo jest przejawów biedy, a jeśli tak skąd się ona bierze i dlaczego?

O Szlachetnej Paczce przeczytałam po raz pierwszy w roku 2010, tuż po zostaniu radną. Ponieważ znalazłam rodzinę, której była potrzebna pomoc w tamtym czasie, postanowiłam zgłosić ją do udziału w akcji. Zgłoszona przeze mnie rodzina z Głogoczowa otrzymała wielką pomoc począwszy od łózka piętrowego, materacy i pościeli, po środki czystości, artykuły biurowe oraz spożywcze. Ogrom pomocy mnie zdziwił i ucieszył – doszłam do wniosku, że muszę w kolejnym roku zgłosić więcej rodzin z Głogoczowa. I tak też się stało.

zdobyte przez te cztery lata doświadczenie będzie moim atutem, bo jeśli zdecyduję się na kandydowanie, to tylko po to, aby jeszcze lepiej pracować na rzecz lokalnej społeczności. W samoocenie nie jestem dobra – zawsze uważałam, że mogłam coś zrobić lepiej, szybciej, ciekawiej, więc chyba ... nie odpowiem na to pytanie.

Już zupełnie na koniec naszej rozmowy pytanie o plany na 2014 rok. Zarówno te dotyczące dalszej promocji i działalności na rzecz Głogoczowa oraz te związane z pracą radnej. Co chciałaby Pani osiągnąć w nowym roku?

No cóż, podczas ostatniego spotkania projektowego w Głogoczowie przygotowującego do napisania strategii rozwoju miejscowości, uczestnicy projektu wyznaczili dla mnie zadania do realizacji do 2016 roku, więc chyba nie będę się nudzić. Pomysłów mam tyle, że nie wystarczyłoby miejsca w gazecie, aby je wszystkie opisać. Czas pokaże, które z nich uda się zrealizować.

Jarmark „Sulłkowiicka jesień”.

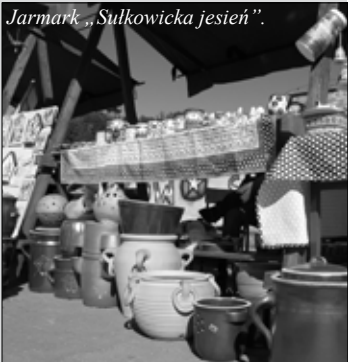


foto: maciej hołuj

„Jesień” i „Wypas”

DWIE GMINY POWIATU MYŚLENICKIEGO: SULŁKOWICE I DOBCZYCE, JAKO JEDNE Z PIĘCIU Z TERENU CAŁEGO KRAJU WYRÓŻNIONE ZOSTAŁY PRZEZ FUNDACJĘ ROZWOJU DEMOKRACJI LOKALNEJ ZA PODEJMOWANE PRZEZ SIEBIE PRZEDSIĘWZIĘCIA O CHARAKTERZE KULTUROWYM I KULTUROTWÓRCZYM, KTÓRE W LATACH 2012 – 2013 PRZYZCZYNIŁY SIĘ DO WZMOCNIENIA WIĘZI I TRADYCJI KULTUROWYCH.

Obie gminy otrzymały wyróżnienia w kategorii „jednostki samorządu terytorialnego”. W przypadku Sulłkowic jedną z wiodących imprez, jakie przekonały kapitułę przyznającą wyróżnienia jest organizowany od kilku lat jarmark „Sulłkowiicka jesień”, który gromadzi i integruje lokalnych rękodzielników i rzemieślników. W przypadku Dobczyc imprezą, która zwróciła uwagę wspomnianej kapituły był „Wypas w Dobczycach” organizowany po raz pierwszy. (RED)

człowiek miesiąca

AGNIESZKA KLIMAS PIELĘGNIARKA Z LUBNIA

Za niesienie pomocy i ratowanie życia innym ludziom, za postawę godną wykonywanego zawodu przyznajemy Agnieszce Klimas, pielęgniarkę z Lubnia tytuł Człowieka Miesiąca stycznia. O dokonaniach Pani Agnieszki prosimy czytać na stronie 14.



foto: maciej hołuj



foto: maciej hołuj

Szpitalu nasz ...

Przedostatnia w tym roku sesja Rady Powiatu w głównej mierze poświęcona została zagadnieniom szpitala. Czy przyniosła ze sobą konstruktywne wnioski i czy przybliżyła odpowiedzialne za tę instytucję osoby do rozwiązania trapiących ją, niełatwych problemów?

SESIJA RADY POWIATU Z GŁÓWNYM PUNKTEM PROGRAMU – DYSKUSJĄ NAD AKTUALNYM STANEM MYŚLENICKIEGO SZPITALA NIE PRZYNIOSŁA OCZEKIWANEJ „BURZY MÓZGÓW”, STAŁA SIĘ NATOMIAST CZYMŚ W RODZAJU MÓWNI CY, Z KTÓREJ WIĘKSZOŚĆ ZABIERAJĄCYCH GŁOS, POZA DROBNYMI WYJĄTKAMI, PRZEMAWIAŁAŁAGODNIE NIE CZYNIĄC SOBIE WIĘKSZEJ KRZYWDY I NIE POSUWAJĄC SPRAWY ANI O MILIMETR DO PRZODU.

Parlamentarzyści w akcji

Posel PiS Marek Łatas, który od dłuższego czasu zabiegał o to, aby o szpitalu dyskutować nie podczas sesji, ale w luźnej debacie długo milczał, chociaż przewodniczący Rady Powiatu Henryk Migacz udzielił głosu chętnym do jego zabrania. Kiedy poseł już przemówił zadał dwa pytania: dlaczego dyrektor szpitala Adam Styczeń nie ubiega się o dotację, skoro na przykład czyni to z powodzeniem dyrektor szpitala w Wadowicach otrzymując pieniądze choćby z MRPO oraz co jest powodem tego, że zobowiązania krótkoterminowe szpitala z roku na rok wzrastają osiągając na koniec 2013 roku sumę ponad 15 mi-

lionów złotych. Posłanka z ramienia PO Joanna Bobowska, nie zadawała pytań natomiast pochwaliła dyrektora i zarząd powiatu za pracę na rzecz szpitala, powtórzyła obietnicę premiera Donalda Tuska, że kolejki do specjalistów znikną na wiosnę tego roku (?), zadeklarowała swoją pomoc i ... opuściła salę.

Każdy chwali swoje, dyrektor też

Dyrektor Adam Styczeń, co naturalne, przekonywał radnych o tym, że szpital w Myślenicach funkcjonuje tak, jak powinien i że widać olbrzymi progres w jego rozwoju, na potwierdzenie czego zaprezentował przeźroczka ukazujące wyremontowane wnętrza m.in. oddziałów chirurgii urazowo – ortopedycznej, choroby płuc, chirurgii ogólnej, bloku operacyjnego oraz zdjęcia sprzętu medycznego, którego zakupy niedawno sfinalizowano. – *Szpital nie odsyła pacjentów, płaci składki ZUS, notuje stabilność* – przekonywał dyrektor. – *Nie mogę jednak budować planu dalszego rozwoju bowiem podpisane z NFZ kontrakty opiewają na okres ... trzech miesięcy.*

Związkowcy tradycyjnie dociekliwi

Jak zwykle najbardziej dociekliwa na sali okazała się przewodnicząca Związku Zawodowego Pielęgniarek i Położnych Ma-

gorzata Kruzel, która poprosiła dyrektora szpitala o to, aby przedstawił konkrety i odpowiedział na pytania: jak duże jest w tej chwili zadłużenie szpitala, co mieć będzie niebagatelny wpływ na jego najbliższe losy, co stanie się jeśli sprzątająca kiedyś szpital firma „Naprzód” wygra sprawę w sądzie i trzeba będzie zapłacić jej wysokie odszkodowanie i jakie są na dziś rozwiązania mające na celu poprawę sytuacji? – *Od dziesięciu lat personel pielęgniarski wyraża swoje niezadowolenie i znowu słyszę od koleżanek o konieczności przeprowadzenia strajku, pytam zatem dlaczego skoro jest tak dobrze, jak mówi dyrektor, jest aż tak źle?*

Strajk? Po co i kiedy?

Słowo strajk padające z ust przewodniczącej najmocniej zadziało na wyobraźnię starosty myślenickiego Józefa Tomala. – *Jakie są powody tego strajku, kiedy ten strajk i po co?* – pytał Józef Tomal. – *Niechaj związki zawodowe mają odwagę, pojadą do Pani Bulanowskiej (szefowa krakowskiego NFZ – przyp. red.) i porozmawiają z nią o wysokości kontraktów. Strajk to wielka nieodpowiedzialność.*

Odpowiedzią na pytania starosty może być fakt, że pielęgniarka z 26 – letnim stażem zarabia w myślenickim szpitalu 1300 złotych „na rękę”. Józef Tomal doskonale zna sytuację szpitala, gdyż jak sam powiedział jest ona przez zarząd powiatu monitorowana praktycznie co tydzień. Starosta wie zatem, że od pewnego czasu związki zawodowe znajdują się z dyrekcją szpitala w sporze zbiorowym i że brak osiągnięcia porozumienia w kwestiach podwyżek dla pielęgniarek (nie otrzymały ich od 2009 roku – przyp. red.) może skutkować najgorszym czyli protestem w postaci strajku.

Dwie strony medalu

Szpital nie od dzisiaj stanowi temat dyskusji i rozważań, bo też nie od dzisiaj generuje pokąszy, będący jądrem całego zła dług. Z jednej strony nie można odmówić dyrektorowi i zarządcy (Powiat Myślenice) szpitala troski o podnoszenie standardów leczenia, czego dowodem może być długa lista remontów i modernizacji, z drugiej jednak strony wciąż zwiększający się dług i brak pomysłu na jego zmniejszenie (o likwidacji nie wspominając) oraz ciągle ignorowanie socjalnych potrzeb personelu pielęgniarskiego i pomocniczego nie wystawia dyrektorowi i zarządcy dobrego świadectwa.

Zadziwiająca bierność radnych

Czy dyskusja mająca miejsce podczas sesji w starostwie przyczyni się do znalezienia wyjścia z problemów? Śmiemy wątpić. Podobnie jak posła Marka Łatas zdziwiła nas bierność radnych. Tych, którzy zabrali głos w dyskusji nad poprawą stanu szpitala policzyć można było na palcach jednej ręki, do policzenia tych których głos wnosił do sprawy nową wartość było jeszcze mniej (jeden z radnych zapytał dyrektora Adama Stycznia o to ... skąd czerpie siły do kierowania szpitalem?) (RED.)

SEDNO: PRZEZ OSTATNICH KILSKA TYGODNI BARDZO POPULARNY BYŁ TEMAT ZWIĄZANY Z ZAKAZEM PALENIA WĘGLEM W PIECACH KRAKOWSKICH. SEJMIK RADZIŁ NAD TYM I PODJĄŁ PEWNE UCHWAŁY, NA ILE TEN TEMAT DOTYKAĆ MOŻE DZISIAJ LUB W NAJBLIŻSZEJ PRZYSZŁOŚCI MIESZKAŃCÓW GMINY I MIASTA MYŚLENICKIEGO?

JAROSŁAW SZLACHETKA: Na chwilę obecną zakaz palenia węglem, który został przegłosowany w większości przez radnych PO dotyczy tylko gminy miejskiej Kraków. Zdecydowanie uważam, że jest to zła decyzja. W moim przekonaniu zakaz opalania węglem nie rozwiąże problemu zanieczyszczenia powietrza w Krakowie. Uderzy on w górnictwo, producentów kotłowni, a przede wszystkim w budżety rodzinne mieszkańców i to niestety tych najbardziej potrzebujących. Po za tym, decyzja ta dość precedensowa w skali całego kraju daje możliwości do procesowania następnych podobnych zakazów na terenie

innych gmin Małopolski.

Skoro jesteśmy przy temacie Sejmiku, proszę, na starcie nowego roku, dokonać krótkiego podsumowania minionego roku w roli radnego. Jakże dokonania, czy jakieś porażki, może coś, co chciał Pan osiągnąć, a nie udało się lub na ... odwrót? Jakże korzyści dla myśle-

budowę i oddano do użytkowania nowy budynek OREW-u. Wsparcie finansowe o które zabiegałem w Zarządzie Województwa Małopolskiego ostatecznie wyniosło ponad 1,3 mln. zł. Myślę, że dużym sukcesem w tym roku jest rozpoczęcie budowy chodnika przy drodze wojewódzkiej w Jaworniku o którą interelowałem. Obecnie

Muszę przyznać, że władzom Prawa i Sprawiedliwości zgłosiłem już swoją wolę oraz chęć kandydowania w wyborach bezpośrednich na burmistrza Miasta i Gminy Myślenice - Jarosław Szlachetka

niczan wypłynęły w 2013 roku z faktu, że jest Pan radnym Sejmiku? Jak ocenia Pan współpracę z radnym ze strony władz powiatu i gmin znajdujących się na jego terenie w tym gminy Myślenice, jako tej największej i najważniejszej w rejonie?

Cieszę się, że Myślenicach sfinalizowano

inwestycja ta jest realizowana przy wspólnym finansowaniu Województwa i Gminy Myślenice. Ważną sprawą, którą interesuje się oraz wspieram jest remont i modernizacja budynków i internatu Małopolskiej Szkoły Gościnności na Zarabiu. Rok temu zabiegałem przy uchwalaniu budżetu na 2013 o środki na sfinansowanie budowy

boiska przy Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym w Myślenicach na Górnym Przedmieściu. To również zostało zrealizowane. Co do współpracy z lokalnymi samorządowcami jest różnie. W tym miejscu chciałbym podkreślić, że ciągle jestem otwarty na wspólne działanie i wspieranie projektów dotyczących naszego miasta czy powiatu, tak jak czyniłem to będąc jeszcze radnym Rady Miejskiej w Myślenicach.

Jest Pan człowiekiem o wielu zainteresowaniach, udziela się Pan nie tylko politycznie, ale także społecznie i na niwie sportu. Proszę powiedzieć jak zakończył się dla Pana rok, jako dla Naczelnika Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Myślenicach?

Nieskromnie muszę się pochwalić, że członkowie Zarządu „Sokoła” docenili i uhonorowali moją pracę Złotą Odznaką, którą otrzymałem na listopadowej uroczystości z okazji 15-lecia reaktywacji T.G. „Sokół” i Święta Niepodległości. Jest to dla mnie bardzo duże wyróżnienie i nobilitacja na przyszłość. W tym roku T.G. „Sokół” otrzymało prestiżowe wyróżnie-

Macie wybór

KONFERENCJA „PARTNERSTWO NA LOKALNYM RYNKU PRACY” PEWNE RZECZY WYJAŚNIŁA, JEST WOLA DZIAŁANIA, A TO BARDZO WAŻNE, SĄ INTERESUJĄCE PROPOZYCJE. DOSZKALANIE ZE ŚRODKÓW PUP PRACOWNIKÓW NA KONKRETNE MIEJSCA PRACY TO POMYSŁ LOGICZNY. CO JEDNAK Z TYMI, KTÓRZY SĄ WYSZKOLENI, ZWŁASZCZA TYMI KTÓRZY SĄ WYSZKOLENI ZBYT DOBRZE I NIKT ICH NIE CHCE?

Czy ktoś odnotowuje ile osób uratowały unijne staże, bo umożliwiły pracodawcy zatrudnienie wysoko wykwalifikowanych fachowców, a nie było dla nich miejsca, bo zbyt wiele stanowisk obsadzanych jest z klucza partyjnego, w drodze tzw. konkursów, które pisane są pod konkretnego pracownika, konkretne jego umiejętności gdyż rekomendują go samorządowcy czy parlamentarzyści? Nakaz: „trzeba zatrudnić” obowiązywał, obowiązuje i obowiązywać będzie, skoro praca jest tak bardzo pożądana. W maju szef mojego związku zawodowego zalecał mi zwrócenie się o pomoc do pewnego parlamentarzysty z naszego okręgu wyborczego. Szczerze mówiąc przyznam, że nie znam bezrobotnych wśród członków partii będących w Parlamencie.

W systemach totalitarnych uczono społeczeństwo do znudzenia życiorysów przywódców, dziś też należałoby młodzież ich uczyć. Np. taki CV nowo mianowanego ministra sportu byłby bardzo pouczający. Zaczniemy wreszcie myśleć logicznie, (logikę wyrzucono ze studiów, była zbyt trudna dla dzisiejszych magistrów) i wyciągamy wnioski.

Wydzie nam z nich, że skoro nie mamy pieniędzy najważniejsza jest przynależność i umiejętność budowania partyjnych struktur. Pierwszy krok w dorosłość kierujcie do młodzieżówki, a wówczas bezrobocie was nie ubodzie. Są gminy tzw. alternatywne, o bezpartyjnych strukturach, aby takie stworzyć potrzeba jednak ogromnego talentu dyplomatycznego. Tu ukłon w stronę burmistrza Myślenic, w tej kategorii jest bezkonkurencyjny. W bardzo małych wystarczy duża i zgodna rodzina ale nie każdy ją ma. Pozostają więc partie. Macie wybór, w PRL-u go nie było, a to już coś.

(cynik)



Ceny w dół

GMINA DOBCZYCE OBNIŻY SWOIM MIESZKAŃCOM OPLATY ZA ODBIÓR ODPADÓW KOMUNALNYCH. TYM, KTÓRZY ODPADY TE SEGREGUJĄ. DLA TYCH, CO NIE SEGREGUJĄ CENY POZOSTANĄ BEZ ZMIAN. OBNIŻKA WYNIESIE DWA-DZIEŚCIA PROCENT I OBOWIĄZYWAĆ BĘDZIE OD 1 MARCA.

W związku z powyższym nasuwają się pytania. Po pierwsze skąd wzięła się obniżka cen, skoro wokół wszystko drożeje, po drugie dlaczego wynosi 20, a nie na przykład 30 procent?

Możliwość obniżenia cen za wywóz śmieci wzięła się w Dobczycach po wnikliwej analizie pierwszego półroczu, w którym obowiązywały nowe przepisy gospodarowania odpadami komunalnymi polegające na tym, że to gmina odpowiedzialna jest za ich odbiór. Jak poinformował Marcin Pawlak, burmistrz Dobczyc, szacunki poczynione przez gminę przed 1 lipca okazały się nieco przesadzone, zaoszczędzono prawie 200 tysięcy złotych, zatem ceny za odbiór śmieci należy obniżyć. Drugim powodem był fakt, że zamiast przewidzianych osiemnastu kilogramów śmieci miesięcznie od jednego mieszkańca gminy, wygenerowano jedenaście. Siedem kilogramów różnicy to dużo. Skoro śmieci było mniej, mniejsze były także koszty ich odbioru. To naturalne. Nie wszystkim dobczyckim radnym spodobało się to, że obniżka cen za odbiór śmieci wynosi tylko 20 procent. Byli tacy, którzy proponowali obniżkę o 25 procent. – Nie wiemy jakie będą ceny w tym roku, będziemy czwrcia je oszacować dopiero w okolicach czerwca i lipca, zatem jeśli okaże się, że tendencje nadal są spadkowe obniżymy ceny jeszcze bardziej, na chwilę obecną 20 procent to maksimum na co możemy się zgodzić – mówi Marcin Pawlak.

Jakie korzyści mieć będzie obniżka cen dla mieszkańców gminy? Czym więcej osób w gospodarstwie tym oszczędności będą większe. Na przykład gospodarstwo, w którym przebywa sześć osób zaoszczędzi w mieście 3,50 zł. miesięcznie natomiast na wsi aż 7,50 zł. Być może dla niektórych jest to obniżka niewiele znacząca, ale rodziny wielodzietne mogą mieć na ten temat zupełnie odmienne zdanie. Poza tym liczy się fakt, że gmina natychmiast zareagowała i kiedy okazało się to tylko możliwe obniżyła opłaty. (RED.)

foto: maciej hołuj



Taka oto instrukcja obsługi obowiązuje w jedynej na terenie parku na Zarabiu toalecie (nieopodal baru „Banderoza”).

Toaleta w parku i boiska za darmo

CO POWINNO ZOSTAĆ ZROBIONE LUB ZMIENIONE W MYŚLENICACH, ABY ZA ROK O TEJ SAMEJ PORZE MYŚLENICZANIE MOGLI POWIEDZIEĆ, ŻE ŻYŁO SIĘ IM LEPIEJ, ATRAKCYJNIEJ I BEZPIECZNIEJ? „SEDNO” ZAPYTAŁO O TO MIESZKAŃCÓW MIASTA.

Katarzyna (lat 25), matka dwuletniego Igora : *Marzy mi się, aby w parku na Zarabiu przy placu zabaw powstała toaleta. Tyle dzieciaków, tylu rodziców, tyle zabawy, a toalet jak nie było, tak nie ma. Nie mówię tu nawet o toaletach z prawdziwego zdarzenia, takich z przewijakami, co bardzo, nam mamom maluchów ułatwiłoby życie. Domyślam się, że na inwestycję nie ma po prostu pieniędzy, ale uważam, że brak toalety w jednym z najpiękniejszych miejsc parku na Zarabiu to grube nieporozumienie. Jest to problem nie tylko dla dzieci, ale także dla ich rodziców.*

Tomek, 32 lata mieszkaniec Osiedla 1000-lecia: *Chciałbym aby doszło do regulacji koryta Raby, aby rzeka miała jednakową głębokość i aby dzięki temu nie dochodziło do takich tragedii, jak w tym roku, kiedy na górnym jazie w dziurze powstałej podczas robót remontowych utonął siedmioletni chłopiec. Z tego co wiem do tej pory nic nie zrobiono z tą dziurą. Sam w kilka dni po tamtym wypadku ratowałem podtapiającą się w tym miejscu dziewczynkę. Myślę że to jest problem dla górnego jazu priorytetowy.*

Andrzej z Myślenic: *Czekam na powsta-*

nie ścieżki rowerowej prowadzącej wzdłuż Raby do wałów w Drogini. Jak powstanie będzie wypas. Podobno w dwa lata ma być gotowa plus nitka po drugiej stronie Raby do Myślenic. Wówczas tylko przejazd Trzemeśnia - Droginia będzie nieco niebezpieczny, dalej już tylko hulaj dusza, piekła nie ma.

Mirek: *Postuluję o darmowe boiska dla wszystkich! Niechaj w Myślenicach na Zarabiu powstanie taka infrastruktura, jak ta w parku Jordana w Krakowie: plenerowa siłownia, darmowe boiska do koszykówki, tenisa, piłki nożnej, siatkówki, ping ponga. Są to miejsca tętniące życiem, a u nas ... ławeczki i plac zabaw, a za resztę płacić i to słono.*

Pablo: *Czekam na obietnicę przez Burmistrza poprawę bezpieczeństwa na osiedlu. Mam tutaj na myśli szereg działań, takich jak: drogi pożarowe pomiędzy blokami, w tym uporządkowanie zieleni, hydranty - egzekwowanie przepisów p-poż. i przepisów drogowych, uporządkowanie kwestii parkowania samochodów przez osoby korzystające z Orlika na osiedlu – kąpiący akurat piłkę panowie zajmują miejsce parkingowe mieszkańcom, zmuszenie tychże panów do tego, aby nie używali niecenzuralnego słownictwa, bo dzieciaków wokoło mnóstwo, a krzyki grających słychać w mieszkaniach okolicznych bloków - rozbudowa monitoringu o kolejne kamery, bo dwie na całym Osiedlu to ilość niewystarczająca, poprawienie stanu nawierzchni ulic w centrum miasta. To zada-*

nie będzie zapewne trudne bowiem nie do końca jestem przekonany o tym, czy kanalizacja przebiegająca pod tymi nawierzchniami nadaje się do dalszej eksploatacji - patrz regularnie zalewana podczas deszczu ul. Słowackiego w okolicach remizy OSP Myślenice – Śródmieście, wreszcie zmniejszenie bezrobocia. Dawno nie widziałem, aby ktoś sprzątał ulice czy rynek. Prac interwencyjnych zapewne nie brakuje podobnie, jak ludzi w gotowości „bojowej” pod urzędem pracy. Sam byłem świadkiem zdarzenia, kiedy ekipa budowlana czekała na kogoś kto miał się tam tylko zgłosić.

Kaja z Myślenic - początkujący kierowca: *Skoro moda na ronda, postuluję, aby powstały jeszcze dwa: koło mleczarni na ulicy 3 maja i nad rynkiem koło „Domu Greckiego”. Rozładowałyby w tych miejscach ruch.*

Tomasz z Myślenic: *Mentalność ludzką trzeba zmienić, przede wszystkim. Nawet, jeśli wybuduje się myśleniczanom operę, teatr i spełni się każde kolejne ich życzenie, to i tak wszystko stać będzie puste. Taka mentalność.*

No cóż, ilu rozmówców, tyle problemów. Gdyby nas zapytał ktoś o to, co naszym zdaniem powinno zostać zrobione lub zmienione, aby mieszkańcom Myślenic żyło się lepiej do powyższej listy życzeń dodalibyśmy prośbę o większą przychylność i szacunek do obywatela ze strony urzędników samorządowych. Tylko tyle. Czy może aż tyle?

JEŚLI KTOŚ JESZCZE NIE WIE, ŻE OTO WŁAŚNIE ROZPOCZĄŁ SIĘ ROK WYBORCZY POWINIEN OSWOIĆ SIĘ Z TYM FAKTEM, BOWIEM W ZWIĄZKU Z NIM JUŻ W NAJBLIŻSZYM CZASIE MOŻE CZEKAĆ NAS, WYBORCÓW, WIELE NIESPODZIANEK I WYDARZEŃ Z GATUNKU PARA NIENORMALNYCH.

Niektóre z tych wydarzeń już mają miejsce. Jakże rzadko widzimy najwyższej postawionych urzędników samorządowych powiatu i gminy podczas imprez organizowanych lokalnie, a nie wymagających konieczności przecięcia wstęgi. Włodarze nie pojawiają się nawet na imprezach, nad którymi rozciągają swój, najczęściej honorowy patronat, chociaż to właśnie tenże patronat stanowi pretekst do ich absolutnie obowiązkowej obecności. Tymczasem wybory i związana z nimi przemożna chęć reelekcji, powodują, że urzędnicy jednoczą się z ludem. Pojawiają się zatem tam, gdzie dotąd nigdy nie byli, bądź czynili to sporadycznie, zajmując miejsca w pierwszych rzędach, aby nikomu z obecnych nie umknęło, że oto są. Wygłaszają przy tych okazjach „mądre” przemówienia i szablonowe formułki. To co winno być przyjętym standardem staje się elementem kampanii wyborczej. Niezależnie od tego, konfidencjonalnie i w zaufaniu wiedzy Drogi Czytelniku (i wyborco), że znamy takich urzędników i włodarzy gminnych, którzy bez względu na porę politycznych potyczek zawsze i wszędzie są obecni tam, gdzie być powinni, szanując w ten sposób wysiłek innych nie tylko od święta i wyborczej potrzeby. (RED)

liczba miesiąca

37

- tyle aptek działa obecnie na terenie powiatu myślenickiego (w samych Myślenicach jest ich aż czternaście!). Podczas grudniowej sesji Rady Powiatu radni podjęli uchwałę dotyczącą harmonogramu dyżurów tych aptek na 2014 rok. Uchwała taka okazała się konieczna, bowiem wśród 37 aptek powiatu nie ma ani jednej, która funkcjonowałaby 24 godziny na dobę zaś starostwo powiatowe ma obowiązek zapewnienia mieszkańcom powiatu ciągłości usług ze strony tych placówek. Uchwała dotycząca harmonogramu „przeszła” jednogłośnie. (RED)

rozmowa z **JAROSŁAWEM SZLACHETKĄ** radnym Sejmiku Województwa Małopolskiego

Zgłosiłem swoją gotowość

nie „Małopolski Laur Sportu” za wieloletnie wspieranie i rozwijanie kultury fizycznej i sportu w Małopolsce.

Kontynuujemy zatem temat sportowy, czy jest Pan zadowolony z osiągnięć żeńskiego klubu sportowego piłki nożnej „Respekt”, w którym pełni Pan podwójną rolę: sekretarza i drugiego trenera?

Myślę, że wspólnie z Prezesami i Trenerem wykonaliśmy kawał dobrej roboty w przeciągu tego półroczu od kiedy założyliśmy LKS Respekt. Potwierdzeniem tego jest oczywiście wysokie II miejsce w tabeli, które wywalczyły nasze dziewczęta. Istotny jest wynik. Najważniejsze jest jed-

nak dla mnie to, że na treningi przychodzi czasami ok. 30 dziewczyn, które chcą grać w piłkę nożną. Pamiętajmy, że jako klub nie dysponujemy swoimi obiektami. Musieliśmy również sami poradzić sobie z nakładami finansowymi związanymi z funkcjonowaniem zespołu w rundzie jesiennej. Dzięki dobrej organizacji oraz przychylności wielu osób udało się zabezpieczyć odpowiednie warunki do trenowania, rozgrywania meczów ligowych i osiągnięcia tak dobrej lokaty.

Trudno byłoby u progu roku wyborczego nie zapytać Pana o plany na najbliższy okres czasu. Podobno ktoś słyszał, że będzie Pan kandydował na wło-

darza miasta i gminy Myślenice, ktoś inny przekonuje, że ma Pan zamiar „pójść” w posły?

(Śmiech). Z tego co jest mi wiadomo kadencja Sejmu RP kończy się dopiero za dwa lata, tak że kwestia sejmowa nie wchodzi w grę. Rzeczywiście obecny rok będzie rokiem wyborczym. Na wiosnę czekają nas wybory do parlamentu europejskiego a jesienią wybory samorządowe. Osobiście skupiam się na tych drgich i muszę przyznać, że władzom Prawa i Sprawiedliwości zgłosiłem już swoją wolę oraz chęć kandydowania w wyborach bezpośrednich na burmistrza Miasta i Gminy Myślenice. rozmawiał: W.B.



Jarosław Szlachetka oficjalnie ogłosił swoją chęć kandydowania na burmistrza Myślenic.

Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej „CERTUS”
Myślenice ul. Drogowców 5
budynek Centrum Medycznego Tele-Fonika
Tel. (12) 272-56-70, 272-56-71, 372-75-30
Tel. kom. 601-661-449

zaprasza do gabinetów :
choroby wewnętrzne:

lek. A Cyganek, lek. A. Homenda,
chirurgia ogólna:

Prof. P. Kołodziejczyk, dr.med W. Dutkiewicz,
 lek.med J. Pucz, lek.med R. Gdula, lek.med K. Panuś

chirurgia naczyniowa:

lek.med J. Radwan, dr.med J. Krzywoń

chorób sutka:

dr.med W Dutkiewicz, lek.med J. Pucz

chorób metabolicznych:

dr. med. Beata Brzezińska - Kolarz

dermatologia:

lek.med M. Lijowska - Bochnia

endokrynologia:

dr.med T. Koblik

gastroenterologia:

dr. med. P. Szulewski

ginekologia:

lek. med. Rita Tomczyk

kardiologia:

doc. dr. hab. J. Dropiński

kardiochirurgia (gab. konsultacyjny):

dr.med J. Stoliński

laryngologia:

prof. J. Pilch, dr.med A. Ścisławski,

lek. K.Wróblewska, lek. J.Wąsowicz

medycyna pracy:

lek.med T. Mrowca - Kłiś, lek. med A. Delikat

nefrologia:

lek.med. A.Wojton

neurologia:

lek.med. A. Magnusa, lek.med. J. Sękowska

okulistyka:

lek.med. W. Moczulski,

lek.med. A. Łukasik - Skrzypczak

ortopedia:

lek. M. Święch, lek. P. Ślęczka, lek. W. Satora,

lek. W.Ambroży

reumatologia:

lek.med. A. Murzyn

urologia:

dr.med P. Jakubik, lek.med. M. Rzepecki

usg – jamy brzusznej, tarczycy, piersi, moszny,
narządu ruchu,

usg naczyniowe: ocena naczyń żylnych i tętniczych
usg dziecięce: jamy brzusznej,
stawów biodrowych

pracownie: analityczna, audiometrii, ekg,
spirometrii,

rtg (mammografia, urografia, cystografia)

Rehabilitacja: elektroterapia, fototerapia,
kinezyterapia, hydroterapia

krioterapia, drenaż limfatyczny, masaż,

terapia energotonowa, ESWT, Hi-Top

Zapraszamy do naszej pracowni rehabilitacji
na indywidualne cykle rehabilitacji

przedoperacyjnej.

Zapraszamy do udziału w bezpłatnych

badaniach kolonoskopowych:

realizowanych w ramach

Programu Profilaktyki Raka Jelita Grubego

prowadzonego przez

Ministerstwo Zdrowia dla pacjentów w wieku

50-65 lat

Warunkiem uczestnictwa w programie

jest wypełnienie ankiety kwalifikacyjnej.

Zapraszamy do korzystania

z bezpłatnych badań mammograficznych

W ramach Programu Profilaktyki Raka Piersi

prowadzonego przez NFZ przeznaczzonego

dla pacjentek w wieku 50-69 lat

Jestem zapalencem

rozmawiała **karolina kmera**

Po wielomiesięcznych perypetiach i „przepychankach” stacja narciarska w Myślenicach ma swojego nowego „starego” dzierżawcę. Jest nim człowiek, który miał już okazję zarządzać stokiem na zboczach Chelmu. Jak doszło do tego, że stacja znowu działa i jaka jest wizja jej rozwoju rozmawiamy dzisiaj z Józefem Paskiem.



foto: maciej holuj

SEDNO: WIELU MYŚLENICZAN, SZWAŁCZĄ TYCH KOCHAJĄCYCH JAZDĘ NA NARTACH PRZESTAŁO WIERZYĆ W TO, ŻE NA STOKU NARCIARSKIM W MYŚLENICACH BĘDZIE SIĘ W TYM ROKU JESZCZE COŚ DZIAŁO ...

JÓZEF PASEK: Osobiście nigdy nie przestałem w to wierzyć! Dokładnie 18 grudnia rozpoczęliśmy naśnieżanie stoku w Myślenicach. Świeciło słońce, było rześkie powietrze, temperatura – 2, –3 stopnie Celjusza przy dobrej wilgotności. To dobre warunki do tego, aby sztucznie naśnieżyć stok.

Jak doszło do porozumienia pomiędzy Panem, zarządzającym stacją syndykiem i Lasami Państwowymi, przynoszącym w konsekwencji otwarcie stoku dla narciarzy?

Syndyk podpisał najpierw umowę z Regionalnymi Lasami zaraz potem umowę dzierżawy ze mną. Kością niezgody okazały się roszczenia finansowe. Byliśmy zdecydowani je uregulować. Negocjowaliśmy. Syndyk otrzymał od nas 650 tysięcy złotych z przeznaczeniem na regulację zaległości w stosunku do Lasów Państwowych. Dzierżawę stacji podpisaliśmy na rok, przy czym

Nawet w momencie utraty stacji dbaliśmy o nią, dlatego czuję się jej gospodarzem. Jestem z nią mentalnie związany, mam moralny obowiązek dbania o nią. Stok narciarski w Myślenicach otrzymał homologację FIS-u, Międzynarodowej Federacji Narciarskiej. To zielone światło do organizowania zawodów w slalomie na wysokim poziomie, na przykład Pucharu Europy, Mistrzostw Małopolski. Stok posiada odpowiednie do rozgrywania tego rodzaju zawodów parametry. Chcielibyśmy, i postaviliśmy sobie to za cel, aby stok w Myślenicach był miejscem treningowym dla młodych talentów. Szkoły narciarskie już teraz zapowiedziały się na treningi. Ważnym atutem stacji jest jej bliskość od Krakowa, bliskość pensjonatów, hoteli. Największym naszym sukcesem będzie jednak to, że narciarze będą jeździli po naszym stoku. Mamy w planach zorganizowanie dnia otwartego dla narciarzy z gminy Myślenice. Bo to przecież ich stacja narciarska.

Można powiedzieć, że Pana osoba to pewien rodzaj błogosławieństwa, jakie spłynęło na gminę, która nie potrafiła poradzić sobie z problemem znalezienia kogoś, kto poprowadzi stację?

Józef Pasek udzielił wywiadu „Sednu” 20 grudnia 2013 roku.

Marzy mi się, aby dróżka prowadząca wzdłuż kolei jednoosobowej była kiedyś ... nartostradą. Na realizację takich planów jest jednak czas. Dzisiaj to jeszcze wizja. Odkładam jej realizację na później – Józef Pasek

liczymy na to, że w najbliższym czasie zostanie sfinalizowany jej zakup. Myślę, że w chwili obecnej jestem jedyną osobą, która jest zainteresowana kupnem stacji i dalszym jej rozwojem.

Czy prowadzenie stacji i jej ewentualny zakup to dla Pana opłacalna transakcja?

Oplacalność zależy od tego ile pracy włoży się w funkcjonowanie stacji, zależy też od marketingu (który przygotowaliśmy od kilku miesięcy) i od tego jaka będzie zima. Stacja w Myślenicach jest dzisiaj integralną częścią stacji „Koninki”, której jestem właścicielem. Mile było to, że narciarze, którzy jeździli w Myślenicach korzystali także z usług stacji narciarskiej w Koninkach i odwrotnie. To było bardzo budujące i mocno nas wspierało w realizowaniu naszej strategii. Dwie stacje wspólnie funkcjonują lepiej, niż każda z osobna. Klient z racji faktu, że obie stacje należą do tego samego właściciela i że skutkiem tego ma do dyspozycji wspólny karnet nie wybiera innych stacji tylko nasze. To wspaniała forma promocji. Jedna stacja promuje drugą. Myślenice dysponują szeroką trasą zjazdową, 4-osobową kolejką, kolejką jednoosobową prowadzącą na górę Chelmu z parkingiem na Zarabiu, karczmą, parkingiem na dole i na górze, przy samej stacji, wypożyczalnią sprzętu i szkołą narciarską.

Przez kilka miesięcy stacja stała pusta, nic się na niej nie działo ...

Nie traktowałbym tego w tych kategoriach. Jestem zapalcem, miłośnikiem narciarstwa, ale też umiem liczyć. To tłumaczy moją obecność w Myślenicach.

Jakie ma Pan plany związane z myślennicką stacją na bieżący sezon?

Chciałbym jeszcze przed feriami udostępnić dojazdówkę łączącą stok z dolnym parkingiem, tak, aby każdy narciarz kończący jazdę na stoku mógł odepchnąć się parę razy kijkami i zjechać na sam dół, aż do parkingu przy stacji kolei jednoosobowej. Zamontowaliśmy także maty, które ograniczają poczucie zimna. Mówiąc najprościej chcemy, aby stacja funkcjonowała dając narciarzom jak najwięcej satysfakcji.

Z tego co wiem plany sięgają znacznie dalej?

Przy dobrej zimie jesteśmy w stanie uruchomić drugi stok oraz wspomnianą dojazdówkę. Marzy mi się, aby dróżka prowadząca wzdłuż kolei jednoosobowej była kiedyś ... nartostradą. Na realizację takich planów jest jednak czas. Dzisiaj to jeszcze wizja. Odkładam jej realizację na później.

Jak ocenia Pan stopień trudności stoku w Myślenicach? Co powie Pan tym, którzy twierdzą, że jest bardzo trudny, może nawet za trudny i dlatego po prostu obawiają się go?

Teraz po wykonanych w 2011 roku pracach stok jest przystosowany do możliwości każdego narciarza. Trasa jest tylko pozornie niebezpieczna. W rzeczywistości

stości jest na niej coraz mniej muld, narciarz może zatem swobodnie wykorzystywać całą jej szerokość - od lasu do lasu. Realnym zagrożeniem na stoku jest natomiast ... drugi narciarz. Powinno, a nawet musi być tak, że osoba która dobrze jeździ na nartach odpowiada za narciarza, który nie posiada tak wysokich umiejętności jeździeckich. Zasada numer jeden jaka obowiązuje na każdym stoku narciarskim brzmi: jadę z góry i bacznie obserwuję tych, którzy szusują przede mną.

Czy przewiduje Pan obecność na stoku funkcjonariuszy policji, tak jak miało to miejsce w latach poprzednich?

Tak. Uważam, że jest to bardzo dobra praktyka. Alkohol jest wprawdzie dla ludzi, ale jeśli ktoś z nim przesadza to nie może pojawiać się na stoku. Policjanci będą u nas częstymi gośćmi. Dla właściciela stoku nie ma nic gorszego jak wypadek. Chcemy i musimy unikać takich zdarzeń, a policja nam w tym pomoże.

Pomogą także ludzie obsługujący stok?

Tak. Pracują ze mną fantastyczni ludzie, którzy wkładają wiele serca w to co robią. Nie przeszkadza im to, że często muszą pracować po wiele godzin. Oni kochają tę pracę. Są na każde zawołanie. Moim zadaniem jest wylapywanie tych elementów, które poprawiają funkcjonowanie firmy, ale przecież nie jestem w stanie wszystkiego zrobić sam. W naszej ekipie panuje rodzinna atmosfera. Wszyscy mamy świadomość, że narciarz to nie jest nasz klient, ale nasz gość, do którego chcemy się uśmiechać i być mu zawsze pomocnymi.

Chciałabym Pana zapytać jeszcze o sprawy mniej przyjemne, ale przecież związane z Pana pracą i firmą. Niech wszystko będzie jasne. Czy to prawda, że toczą się procesy sądowe z Pańskim udziałem?

Tak, to prawda. Może zabrzmiało to dziwnie, ale cieszę się z tych procesów bowiem dzięki nim mam szansę udowodnienia nieuczciwości „ekoterrorystów”, którzy tworzą dokumenty niezgodne z prawdą często nie znając podstawowych pojęć z zakresu ochrony środowiska. W ten sposób stawiają sztuczne bariery. Przykład? Biegły, którego praca, przygotowanie 15 stronicowego sprawozdania kosztowała 900 złotych nie wiedział rzeczy podstawowych. Myślę, że powinniśmy sensownie niwelować nieuczciwe bariery i przepisy dotyczące ochrony środowiska. Przedsiębiorcy tacy jak ja chcą tworzyć miejsca, dzięki którym młodzi ludzie będą mogli trenować i rozwijać się. O przyrodę nie martwy się, przyroda da sobie z tym problemem sama radę. Należy szanować przyrodę, to naturalne, ale nie można przy okazji dbałości o nią popadać ze skrajności w skrajność. A wracając jeszcze do procesów sądowych, to oczekuję na to, że biegli oceniać będą moje działania uczciwie i zgodnie z moralnymi zasadami.

Czego możemy Panu życzyć na najbliższy czas?

Przychylności urzędników, dobrego słowa od osób, które odpowiedzialne są za wydawanie decyzji i pozwoleń i samych sukcesów, bo sukces rodzi sukces. No i jeszcze ... mroźów.

Piątka

Salon meblowy
Myślenice
ul. Słowackiego 114
tel. 012 272 28 99
tel. 012 272 29 99
www.meblepiatka.pl



NA TRADYCYJNYM OPLATKU SPOTKALI SIĘ W RESTAURACJI „IL CAMINO” PRZEDSIĘBIORCY NALEŻĄCY DO IZBY GOSPODARCZEJ ZIEMI MYŚLENICKIEJ.

Były życzenia wszystkiego najlepszego, było dzielenie się opłatkiem świątecznym. Słowa życzeń do zgromadzonych pracodawców skierował prezes Izby Tadeusz Sawicki. – *Niechaj moje życzenia przyjmą wszyscy obecni na sali, ale także ci, których z nami nie ma, a którzy zasilają szeregi naszej Izby* – powiedział prezes.

WUBIEGŁYM ROKU, W GRUDNIU, IZBA GOSPODARCZA ZIEMI MYŚLENICKIEJ PO RAZ PIERWSZY WŁĄCZYŁA SIĘ W OGÓLNOPOLSKĄ AKCJĘ „SZLACHETNA PACZKA” ORGANIZUJĄC PACZKĘ DLA JEDNEJ Z MYŚLENICKICH RODZIN.

Szczególne podziękowania za aktywny udział w jej przygotowaniu należą się firmom: Familia, Euro – Group, Trans – Vid, Husqvarna, Stacja Paliw Lampa, Inter – Zoo, Dynamica, Optima, Piątka, Elektrom oraz Prywatna Szkoła Teresy i Andrzeja Osińskich.

– *Cieszymy się bardzo z tego, że mogliśmy, jako Izba Gospodarcza Ziemi Myślenickiej, przylączyć się do tej szczytnej akcji. To zasługa naszych przedsiębiorców, którym tą drogą chcę serdecznie podziękować* – powiedział Jakub Rapala, dyrektor IGZM.



poznajmy się



RESTAURACJA „IL CAMINO” (Z WŁOSKIEGO POD KOMINEM, BOWIEM NAD RESTAURACJĄ GÓRUJE NAJWYŻSZY W MIEŚCIE ... KOMIN) ISTNIEJE PRZY CENTRUM HANDLOWYM „STARA CEGIELNIA” W MYŚLENICACH (UL. KASPROWICZA) OD DWÓCH LAT. PROWADZI JĄ MAŁŻEŃSTWO ANNY I RAFAŁA NOSTKIEWICZÓW. RESTAURACJA POWSTAŁA NA GRUZACH TEGO, CO POZOSTAŁO PO POPRZEDNIM LOKALU. PRZESZŁA BARDZO GRUNTOWNĄ I DALEKO IDĄCĄ MODERNIZACJĘ I STANOWI DZISIAJ LOKAL O GUSTOWNYM, BY NIE RZEC WYSMAKOWANYM WNĘTRZU. „IL CAMINO” ZACHĘCA SVOICH KLIENTÓW NIE TYLKO WYSTROJEM WNĘTRZ, TAKŻE DOBRĄ I NIEDROGĄ, POLSKO – WŁOSKĄ KUCHNIĄ BAZUJĄCĄ NA ŚWIEŻYCH I NAJWYŻSZEJ JAKOŚCI PRODUKTACH, WSPANIAŁĄ ATMOSFERĄ (ROMANTYCZNE KOLACJE PRZY ŚWIECACH) I MIŁĄ, FACHOWĄ OBSŁUGĄ.

„Il Camino” proponuje swoim klientom szeroki wachlarz usług gastronomicznych. Od dania dnia składającego się z pełnego obiadu w kwocie 13,90 złotych (w tym kompot i deser gratis) po wystawne przyjęcia typu: wesela, chrzciny, imprezy okazjonalne. – *Jesteśmy w stanie obsłużyć grupy liczące nawet 130 osób, dysponujemy wspaniałą, przestronną salą, jesteśmy otwarci na sugestie w doborze menu* – mówi Rafał Nostkiewicz.

„El Camino” dysponuje trzema salami. Dwoma na piętrze (jedna przestronna, druga bardziej kameralna z barem) oraz dużą salą na parterze przeznaczoną właśnie do organizowania imprez okolicznościowych. Restauracja prowadzi także usługi cateringowe. Może obsłużyć duże grupy liczące nawet ... 500 osób. „Il Camino” zatrudnia czterech kucharzy i tyluż kelnerów. Restauracja czynna jest w godzinach od 10 do 22, posiada swoją stronę internetową (www.ilcamino.pl) zaś chętni mogą się do niej dozwonić wykręcając numer 12/2734026. „Il Camino” od niedawna jest członkiem Izby Gospodarczej Ziemi Myślenickiej.

Na zdjęciu: Anna i Rafał Nostkiewiczowie, właściciele „Il Camino”.



FIRMA BUDOWLANA PAWŁA KOTONIAKA, MIESZKAŃCA SKOMIELNEJ CZARNEJ (GMINA TOKARNIA) POWSTAŁA W 1997 ROKU. TWORZYŁ JĄ OD PODSTAW I ROZBUDOWYWAŁ SAM WŁAŚCICIEL. DZISIAJ FIRMA, KTÓREJ BIURO MIEŚCI SIĘ W KRAKOWIE PRZY ULICY RYDLÓWKA 5 JEST FIRMĄ DOŚWIADCZONĄ, SOLIDNĄ, MAJĄCĄ NA SWOIM KONCIE WIELE DUŻYCH, POWAŻNYCH REALIZACJI.

– *Moja firma specjalizuje się w wykonywaniu robót budowlanych żelbetowych* – mówi Paweł Kotoniak. – *Najczęściej doprowadzamy budowę do stanu surowego. Owocem naszej pracy są: hale produkcyjne, magazynowe, budynki użyteczności publicznej, bloki, ale także drogi i mosty.* Przykłady realizacji firmy Pawła Kotoniaka można spotkać m.in. w Krakowie (choć obszarem jej działalności jest cała Małopolska). Ostatnio firma budowała halę sortowni śmieci dla krakowskiego MPO, stojący w Krakowie budynek Oriolusa też jest jej dziełem.

Firma zatrudnia w chwili obecnej około trzydziestu osób. Jest to nie tylko kadra inżynierska, ale także cieśle i murarze. – *To doświadczona grupa fachowców, zdolna podjąć się realizacji nawet najtrudniejszych zadań, oczywiście w zakresie swoich możliwości* – mówi właściciel. – *Naszym atutem, kto wie czy nie najważniejszym, jest także solidność, która przejawia się między innymi w sposobie pracy oraz w dotrzymywaniu terminów.*

Szczegółowe informacje dotyczące firmy można znaleźć na jej stronach internetowych „wstukując” uprzednio do przeglądarki adres www.kotoniakbudownictwo.pl Kierowana przez Pawła Kotoniaka firma należy do Izby Gospodarczej Ziemi Myślenickiej od samego początku jej istnienia. – *Jestem przekonany, że ci przedsiębiorcy, którzy przez te lata zostali przy izbie to jej kwiat. Wraz z nimi jesteśmy w stanie zrobić wiele dobrego* – podkreśla Paweł Kotoniak.

Paweł Kotoniak, właściciel firmy budowlanej.



AUTORYZOWANY, DZIAŁAJĄCY W MYŚLENICACH PRZY ULICY KAZIMIERZA WIELKIEGO SERWIS SAMOCHODOWY BOSCH JEST NATURALNĄ KONTYNUACJĄ FIRMY, JAKĄ W 1982 ROKU ZAŁOŻYŁ FRANCISZEK WOLEK. PRZED WIELU LATY SIEDZIBA FIRMY ZNAJDOWAŁA SIĘ W INNEJ, NIŻ DZISIAJ DZIELNICY MIASTA. TUTAJ, GDZIE JEST OBECNIE FUNKCJONUJE OD 1998 ROKU ZAŚ AUTORYZACJĘ ZNANEGO, NIEMIECKIEGO PRODUCENTA OTRZYMAŁA W 2002 ROKU. FIRMA OD PODSTAW BUDOWANA BYŁA PRZEZ SWOJEGO WŁAŚCICIELA, JEMU TEŻ ZAWDZIĘCZA SWOJĄ DZISIEJSZĄ ŚWIETNOŚĆ.

– *Musieliśmy spełnić szereg restrykcyjnych wymogów, jakie firma Bosch stawia przed warsztatami, które ubiegają się o jej autoryzację* – mówi Franciszek Wolek. *Te wymogi to między innymi nieposzlakowana opinia świadcząca o solidności i wysokim poziomie usług, posiadanie co najmniej dwóch stanowisk naprawczych pod dachem, osobne pomieszczenia na magazyn i obsługę klienta. Wszystkie te warunki, jak również wiele innych oczywiście spełniliśmy. W przeciwnym bowiem razie Bosch nigdy nie mprzynalby nam swojej autoryzacji.*

Autoryzacja Boscha zobowiązuje. Serwis Franciszka Wólki zatrudniający czterech doświadczonych mechaników, pracownicę administracji do spraw kontaktów z klientami oraz dziewięciu uczniów – praktykantów jest zdolny wykonać każdą naprawę. Specjalizuje się wprawdzie w usługach elektrycznych i elektronicznych, ale wyposażenie warsztatu oraz wiedza pracujących w nim ludzi pozwalają także na solidne i sprawne wykonywanie usług z zakresu mechaniki, serwisu oponiarskiego oraz napraw i czyszczenia klimatyzacji. Autoryzowany serwis Boscha Franciszka Wólki należy do Izby Gospodarczej Ziemi Myślenickiej od samego początku powstania tej instytucji.

Franciszek Wolek w swoim serwisie Boscha.



USŁUGI DORADZTWA GOSPODARCZEGO, POZYSKIWANIE DOTACJI UNIJNYCH, ZARZĄDZANIE PROJEKTAMI ORAZ SZKOLENIA BIZNESOWE PROPONUJE SWOIM KLIENTOM MYŚLENICKA FIRMA „FLOW” Z SIEDZIBĄ PRZY ULICY MICKIEWICZA 7 A W MYŚLENICACH.

Żalozycielką i właścicielką firmy jest Beata Piątek z wykształcenia inżynier budownictwa, certyfikowany manager projektów wg metodyki PRINCE2®, pełnomocnik funduszy europejskich TUV NORD i trener biznesu MATRIK. Posiada wieloletnie doświadczenie w zarządzaniu projektami inwestycyjnymi i rozwojowymi dla jednostek administracji publicznej, firm oraz organizacji pozarządowych. Jest autorką dokumentów programowych dla Szwajcarsko – Polskiego Programu Współpracy, opracowań technicznych i raportów dla projektów inwestycyjnych. Prowadziła wykłady w Studium Zarządzania Funduszami Europejskimi AGH. Flow z sukcesem pozyskuje środki dotacyjne na uruchamianie nowych firm, projekty rozwojowe, innowacyjne oraz szkoleniowe. Potwierdzeniem wysokiej jakości usług oraz skuteczności firmy są dotychczas pozyskane środki i pozytywne opinie klientów (lista tych ostatnich znajduje się na stronie firmy www.flowprojekty.pl).

Pełna oferta „Flow” to: pomoc w pozyskaniu finansowania na projekty w formie dotacji lub kredytów preferencyjnych, opracowywanie wniosków, biznesplanów i studiów wykonalności przedsięwzięć inwestycyjnych, badawczo – rozwojowych i szkoleniowych, prowadzenie szkoleń, warsztatów i konsultacji związanych z tematyką dotacji i skutecznym opracowaniem dokumentów aplikacyjnych. Nowością w ofercie są szkolenia i konsultacje dla perspektywy podziału środków unijnych na lata 2014 – 2020.

Firma „Flow” jest członkiem Izby Gospodarczej Ziemi Myślenickiej nieprzerwanie od 2010 roku.

Beata Piątek, założycielka i właścicielka firmy „Flow”.

SEDNO: Czym w chwili obecnej jest dla Pana piłka nożna?

MICHAŁ GÓRECKI: Przez cały czas jest wielką, życiową pasją, a przy okazji jednym ze źródeł utrzymania.

JAKUB GÓRECKI: Na pewno realizacją życiowej pasji. Już będąc małym chłopcem chciałem zostać piłkarzem i poświęciłem naprawdę dużo czasu, siły i zdrowia, aby nim zostać. Każdy kto uprawia sport wyczynowo wie z jakimi wyrzeczeniami i obowiązkami się to wiąże. Oczywiście moim marzeniem było zostać piłkarzem polskiej ekstraklasy. W tym momencie piłka jest dla mnie również sposobem na życie. Jako zawodnik drugoligowego klubu poświęcam jej bardzo wiele czasu, właściwie dzieląc go pomiędzy klub, a uczelnię. Piłka jest też dla mnie źródłem utrzymania.

Czy uważa Pan, że przebyta do tej pory kariera zawodnicza jest dla Pana satysfakcjonująca, czy może gdyby nie takie czy inne powody mógłby Pan dzisiaj znajdować się znacznie dalej, niż jest?

M.G: Myślę, że spokojnie mógłbym osiągnąć więcej – poprzednie dwa sezony były dla mnie, na skutek kontuzji, całkowicie zmarnowane.

J.G: Aby można było daleko zajść w sporcie konieczne jest spełnienie kilku czynników. To nie tylko sam talent i ciężka praca. Trudno mi powiedzieć, gdzie mógłbym dzisiaj być, gdyby nie takie czy inne okoliczności. Przebywając kilka lat temu na obozie pierwszoligowego wówczas Ruchu Radzionków nie odniosłem wrażenia, abym odstawał poziomem od innych zawodników, ale do transferu nie doszło głównie z przyczyn finansowych. Kiedy w końcu odszedłem do Stali Rzeszów, po siedmiu zaledwie meczach zerwałem więzadła dla krzyżowe w kolanie i musiałem leczyć się przez 1,5 roku wobec czego mój piłkarski rozwój został zahamowany. Tak więc o pełnej satysfakcji nie może być mowy, z drugiej jednak strony cieszę się, że mimo kolosalnych problemów ze zdrowiem mogę wreszcie grać regularnie w piłkę.

Runda jesienna w rozgrywkach ligowych dawno dobiegła końca. Czy mógłby Pan dokonać jej podsumowania pod kątem swojej gry? Czy uważa Pan tę rundę za udaną czy mogło być lepiej?

M.G: Przez te pół roku w Dalinie złapałem oddech i wreszcie grałem, strzeliłem parę bramek i można powiedzieć, że odbudowałem się piłkarsko. Trudno jednak być zadowolonym z siebie mając przed oczyma tabelę i miejsce jakie zajmuje w niej Dalin.

J.G: Jak już wspomniałem jestem zadowolony ze stanu mojego zdrowia, kolano już nie przeszkadza. Pod względem fizycznym czułem się w tej rundzie bardzo dobrze. Jeśli chodzi o grę to zapewne w wielu meczach mogła wyglądać dużo lepiej, zresztą nie tylko moja, ale całej drużyny. Strzeliłem w tej rundzie 3 bramki, choć sytuacji do zdobycia goli miałem dużo więcej zatem w tym względzie mogę mieć i mam do siebie pretensje. Ważne jest dla mnie to, że złapałem rytm gry i że czuję się pewnie na boisku. Trudno uznać rundę za udaną, jeśli Garbarnia nadal znajduje się w strefie spadkowej, mimo iż do 8 miejsca tracimy tylko siedem punktów. Runda rewanżowa zapowiada się bardzo ciekawie, bowiem reorganizacja rozgrywek powoduje, że w tym sezonie z II ligi spadnie do niższej klasy rozgrywek aż dziesięć drużyn.

Jaka myśl przewodnia towarzyszy Panu w karierze piłkarza, jakie motto? Słowem jaką wyznaje Pan filozofię piłkarską i jak realizuje ją Pan na boisku (a może także poza nim)?

M.G: Nie kieruję się żadnym mottem - przede wszystkim staram się być uczciwy w stosunku do innych ludzi, ciężko pracować i na boisku dawać z siebie wszystko.

J.G: Przede wszystkim praca. Aby do czegoś dojść w sporcie praca jest najważniejszym elementem tej drogi. Przekonałem się o tym przechodząc długą i bolesną rehabilitację, po której osiągnięcie stanu zdrowia sprzed kontuzji wymagało ode mnie nakładu dużej pracy i wiele samozaparcia. Podobnie jest na boisku, jaki trening, taki mecz. A jeśli chodzi o styl gry to staram się grać przede wszystkim mądrze z wykorzystaniem wszystkich swoich atutów. Staram się też grać w piłkę, nie lubię chaotycznej „wybijanki”, przesadnej asekuracji w grze czy też grania na tzw. alibi.

Co w Pańskiej karierze jest najważniejsze, jakie jej elementy, które ważne są mniej, lub w ogóle?

M.G: Najważniejsze jest dla mnie to, że gra cały czas sprawia mi radość i jest źródłem ogromnych emocji – czasem po meczu poziom adrenaliny jest tak duży, że trudno jest mi ... zasnąć. Świetne jest to, że cały czas poznaje się nowych ludzi, do tego klimat szatni piłkarskiej – to są wspomnienia na całe życie. Oczywiście fajne jest też to, że dzięki piłce mogę na siebie zarabiać – już w drugiej lidze pieniądze są satysfakcjonujące, ale oczywiście nie zapewnią dobrobytu do końca życia.

J.G: W chwili obecnej ważne jest to, że nadal mogę grać na centralnym poziomie rozgrywek, których poziom znacznie przewyższa poziom niższych lig. Ważne jest dla mnie także to, że moja pasja jest jednocześnie moją pracą i że daje mi możliwość studiowania i rozwijania się w innym, nie tylko sportowym kierunku. Koniec końców najważniejsze okazało się zdrowie, które przecież nie zawsze mi dopisywało.

Proszę wymienić swoje mocne strony oraz braki jako piłkarza. Czy jest jeszcze taki element piłkarskiego rzemiosła, nad którym musi Pan mocniej popracować?

M.G: Braków jest cała masa, pewnie zabrakłoby miejsca w gazecie na to, aby je wszystkie wymienić, ale chyba najgorzej wygląda u mnie gra głową. Moje atuty to na pewno



Który jest który? Z lewej Michał. Resztę ... wiecie.

Futbol według Góreckich

foto: maciej hołuj

Dwaj wspaniali, młodzi piłkarze, bracia bliźniacy Michał i Jakub Górecky są w tym miesiącu bohaterami naszej stałej rubryki „Twarzą w twarz”. Zgodnie z jej tradycją obu zainteresowanym zadaliśmy te same pytania, prosząc ich o to, aby odpowiedzieli na nie każdy osobno. Analizę tego, co wyłania się z wypowiedzi piłkarzy pozostawiamy naszym Czytelnikom.

szybkość i technika, ale nad każdym z tych elementów muszę cały czas pracować.

J.G: Do swoich mocnych stron zaliczyłbym niezłą szybkość, dynamikę, technikę, przyzwroity przegląd pola. Oczywiście na wszystkie te umiejętności kładę odpowiednią miarę. A pracować muszę nad wszystkim, także nad wymienionymi przed chwilą elementami piłkarskiego rzemiosła. Najslabszą moją stroną, i tutaj nie mam żadnych wątpliwości, jest gra głową.

Każdy z Panów gra na innej pozycji. Jakież zatem są najważniejsze elementy gry wymuszone przez te pozycje?

M.G: Jestem napastnikiem, zatem moje podstawowe zadanie to strzelanie bramek. Muszę też umieć utrzymywać się przy piłce, aby cała drużyna mogła przejść do ataku.

J.G: Dla bocznego pomocnika najważniejsza jest umiejętność wychodzenia na pozycję, timing, umiejętność gry jeden na jeden, dobre podanie, szybkość, ale także wydolność. Pozycja ta wymaga bardzo dużo biegania i kreatywności. To są chyba najważniejsze cechy idealnego bocznego pomocnika.

Czy grając w jednej drużynie (co zdarzało się w przeszłości, choćby w szeregach Dalinu) lepiej rozumiecie się na boisku czy w życiu codziennym?

M.G: Tu i tu rozumiemy się praktycznie bez słów, choć dla obserwatora z boku może to wyglądać inaczej. Na boisku często się kłócimy, ale wydaje mi się, że to wynik działania adrenaliny i chęci odniesienia zwycięstwa.

J.G: I tu i tu podobnie, czyli bardzo dobrze. Nie łatwo to wytłumaczyć, ale jest między nami niewidzialna nić porozumienia. Na boisku, choć nie graliśmy ze sobą ostatnio, zawsze dobrze się rozumieliśmy. Znam na pamięć atuty Michała i wiem czego się spodziewać po jego grze. Na co dzień też mamy podobne odczucia do tych na boisku. Często, aby ocenić jakieś zdarzenie czy fakt nie musimy rozmawiać, wystarczy porozumiewawcze spojrzenie i każdy z nas wie, że drugi myśli to samo.

Czy obserwujecie się nawzajem na boisku (jeśli akurat jest ku temu okazja) i wymienianie uwagi krytyczne (bądź pochwalne) na temat swojej gry? Jak przyjmujecie uwagi brata?

M.G: Często rozmawiamy na temat swojej gry i oceniamy się nawzajem. Opinia Kuby jest dla mnie bardzo ważna, bo jest szczerą do bólu – dzięki temu wiem co zrobiłem dobrze, a co mogę w swojej grze poprawić. Oczywiście działa to także w drugą stronę

J.G: Jeśli gramy razem, a Michałowi wiedzie się dobrze, to mnie też gra się lepiej. To naturalne, że traktujemy siebie nawzajem na nieco innych zasadach, niż pozostałych kolegów z drużyny. W czasach juniorskich mocno się kłóciliśmy i to prawie o każde zagranie, ale potrafiłiśmy także wzajemnie się motywować. Odnoszę wrażenie, że teraz potrafimy skuteczniej kontrolować nasze reakcje względem siebie, więcej jest w nich pomocnych uwag, niż

krzyku, choć w emocjach zdarza nam się wymieniać także mocne słowa.

Czy brat ignoruje Pana uwagi czy raczej przyjmuje do siebie i stara się do nich stosować?

M.G: To drugie.

J.G: Jeśli uwagi ze strony brata są słuszne to nie mam problemu z ich akceptacją.

Który z Was przyszedł na świat jako pierwszy i czy z tego faktu coś dzisiaj dla piłki wynika?

M.G: Jestem młodszy od Kuby o ... 5 minut, ale wynika z tego tylko tyle, że wchodzę jako pierwszy do środka podczas gry w „dziadka”.

J.G: Byłem pierwszy na tym świecie od Michała, ale tylko o kilka czy kilkanaście minut. Talentem podzieliłiśmy się po połowie. Może gdyby połączyć nas w jedną całość wyszedłby z tego chociaż jeden dobry piłkarz?

Wyobraźmy sobie taką sytuację: jest Pan sam na sam z bramkarzem, ale kątem oka dostrzega partnera, który znajduje się w lepszej sytuacji do strzelenia gola. Czy oddaje Pan strzał na bramkę czy podaje piłkę do partnera?

M.G: Jeśli zobaczę lepiej ustawionego kolegę to oczywiście dogram piłkę do niego. Problem jednak polega na tym, aby go ... dostrzec – często w takiej sytuacji „grzeje się głowa”. Przez to nie jeden raz dostałem burę od kolegów i od trenera.

J.G: Podaję do lepiej ustawionego partnera. Fajna asysta daje czasem taką samą radość, jak strzelenie gola.

Co powoduje, że podejmuje Pan w ułamku sekundy taką właśnie, a nie inną decyzję? Czy wynika to z Pańskiej natury człowieka umiającego dzielić się sukcesem z innymi czy z boiskowego wyrachowania?

M.G: Po prostu wydaje mi się, że interes drużyny jest w takiej chwili najważniejszy. Na każdą boiskową decyzję wpływa jednak wiele czynników takich, jak choćby stres czy zmęczenie przy tym wszystkim czasu na jej podjęcie jest bardzo mało i dlatego często zdarza się, że decyzja taka bywa błędna.

J.G: Chyba po prostu wynika z charakteru gry jaką jest piłka nożna. Głównym celem tej gry jest zwycięstwo nie zaś indywidualne sukcesy zawodników. Najczęściej brak podania w takich sytuacjach nie wiąże się z egoizmem, a raczej z „podpaleniem” się i brakiem dobrej oceny sytuacji.

Co Pańskim zdaniem powoduje, że polski futbol jest dzisiaj tak żenująco słaby?

M.G: Brak jakiegokolwiek systemu szkolenia. Powstaje oczywiście wiele szkółek piłkarskich, ale brakuje jednolitego, opartego na jakimś wzorcu systemu, jak np. w Niemczech czy we Francji.

J.G: W tej kwestii mam akurat bardzo jasno sprecyzowaną opinię. Jest to brak w Polsce rozwiązań systemowych i zaniedbanie rozwoju nie tylko piłki nożnej, ale sportu w ogóle. Kraje wysoko rozwinięte idą do przodu, posiadają coraz lepszych piłkarzy, ponieważ nakłady na sport, piłkę nożną są nieporównywalnie większe niż w Polsce. Brak także u nas spójnego systemu szkolenia zarządzanego ogólnie przez PZPN, nie posiadamy szkółek piłkarskich z prawdziwego zdarzenia z kilkunastoma boiskami i wykwalifikowaną kadrą trenerską. Dobrym przykładem pozytywnego budowania piłki nożnej jako dyscypliny sportu jest Belgia, która kilka lat temu nie liczyła się w Europie, a dzięki wprowadzeniu systemu szkolenia takiego samego dla wszystkich grup juniorskich i zacerpnięciu wzorców z Francji, Holandii i Niemiec wychowała piłkarzy, dzięki którym jest dzisiaj cichym faworytem do medalu w Brazylii. Czyli można. Dopóki w Polsce nie będzie takich rozwiązań, jak choćby w Belgii, dopóty nie może być mowy o podniesieniu poziomu piłkarstwa w naszym kraju. Na razie jesteśmy daleko w tyle, niekiedy odnoszę nawet wrażenie, że cofamy się w rozwoju. Powiadają, że w prawie czterdziestomilionowym kraju muszą znaleźć się dobrzy piłkarze. Tyle tylko, że u nas piłkarzy jest 900 tysięcy, a np. w Niemczech 3,5 miliona. To zupełnie inna skala.

Zapewne jak każdy sportowiec ma Pan swojego idola, w tym wypadku piłkarskiego. Kto nim jest dla Pana i dlaczego?

M.G: A ja właśnie nie mam idola. Może miałem go w dzieciństwie, ale też nie był to jeden konkretny zawodnik. Ze względu na to, że gram z przodu, zwracam uwagę na grę napastników, ale nieważne czy jest to: Messi, Van Persie, Drogba czy może ktoś inny – każdy z nich mi imponuje.

J.G: Moim sportowym idolem był Adam Małyśz. Z piłkarzy zaś: Steven Gerrard i Zinedine Zidane. Francuza podziwiam od mistrzostw świata we Francji w 1998 roku. Bajeczna technika i elegancja. Gerrard natomiast to taki „przywódcą” Liverpoolu posiadający niesamowite uderzenie i zawsze walczący na pełnych obrotach. Dziś patrzę trochę inaczej na piłkarzy, szczególnie lubię oglądać tych, którzy mają swój charakterystyczny i niepowtarzalny styl gry, jak Robin van Persie czy Arjen Robben.

Jakie ma Pan plany sportowe na 2014 rok? Jak chce je Pan zrealizować?

M.G: Chciałbym pokazać coś więcej w drugiej lidze, niż ogony i jedna bramka zdobyta w dwa lata. Chcę przede wszystkim zagrać dobrze w rundzie wiosennej. Ciężka praca na treningach i meczach, trochę szczęścia którego mi brakowało i powinno być ok.

J.G: Głównym celem na 2014 rok jest utrzymanie się z Garbarnią w II lidze, aby móc zagrać w niej w nowej, ogólnopolskiej formie. Wierzę, że jest to cel jak najbardziej do zrealizowania.

przygotował: (W.B.)

radosław kula

Grupa nazywa się „Cud”

Ponad rok temu w Myślenicach powstał „Teatr przy drodze”. Jednym z jego animatorów jest Zbigniew S. Kaleta. To on także powołał do życia grupę „Mirakl”, która zadebiutowała na scenie „Calineczką”, a która jest dziecięcą sekcją „Teatru przy drodze”. Pomiędzy oczekiwaniem na pierwszą premierę nowego teatru, a odbytą już premierą „Calineczki” „Sedno” rozmawia ze Zbigniewem Kaletą.

foto maciej hołuj



Zbyszek S. Kaleta: Wśród osób, którym chcemy, ja i dzieci, podziękować za okazaną pomoc w realizacji „Calineczki” są m.in.: Ksiądz Proboszcz Andrzej Burek, Marta i Jacek Tylkowie, Beata i Zdzisław Uchaczowie, Radek Skalka, Szymon Święch, Małgorzata Wawro, Jan Dziadkowiec, Kinga Piwowarczyk oraz rodzice.

P.S. O spektaklu „Calineczka” piszemy na stronie 12.

SEDNO: GRUPA MIRAKL JEST JEDNĄ Z FORM DZIAŁALNOŚCI ISTNIEJĄCEGO OD PONAD ROKU W MYŚLENICACH „TEATRU PRZY DRODZE”. JAK DOSZŁO DO POWSTANIA TEJ GRUPY?

ZBIGNIEW KALETA: Tworząc nową inicjatywę teatralną nie mogłem przecież zapomnieć o pasji swego życia. Moja zabawa w teatr z najmłodszymi w szkołach i przedszkolach trwa już prawie ćwierć wieku. Oczywiście jest to zabawa non profit. Najdłużej, bo prawie dziesięć lat ciągnie się przygoda z myślenickim Przedszkolem Nr 5. Trafiłem tam na sprzyjającą atmosferę, świetną kadrę pedagogiczną i fantastyczne dzieciaki. Ten etap nazywam Teatrzykiem pod Kościółkiem. Teatr w przedszkolu, na takim poziomie i trwający 10 lat to ewenement nawet w skali całego kraju, więc może uda się zorganizować jakiś skromny jubileusz i zdyskontować go dla dobra dzieciaków. Wiele z tych dzieci nie chciało się rozstać z tą przygodą, a szkoły nie potrafiły jej rozwijać. Miejsce do pracy znaleźliśmy w Domu Parafialnym, za co jego gospodarzowi Ks. Proboszczowi Andrzejowi Burkowi raz jeszcze dziękujemy. Zespołowi partneruje Akademia Pro Familia. A nazwa Mirakl wpisuje się w atmosferę tego miejsca i nawiązuje do działającej tam Grupy Misterium.

Jaka była filozofia powstania tej grupy? Czym kierował się Pan przy powołaniu jej do życia?

I ja i dzieciaki chcieliśmy tego samego – kontynuować swoją pasję. Znaleźliśmy miejsce, partnera i zabraliśmy się do roboty. Oczywiście cały czas myślałem o swoich absolwentach z przedszkola, więc odszukałem ich, do nich dołączyli następni. Ale bez tych dzieciaków z Teatryku pod Kościółkiem nie dalibyśmy rady. W przedszkolu wypracowałem własną metodę pracy z dziećmi. Zacząłem nawet trochę teoretyzować, aby ją zapisać. Dzieci, które ją poznały stanowią trzon Grupy Mirakl, to przy nich uczą się następni. Grupa nazywa się Cud i dzieciaki grają cudownie, ale cudów w tej materii nie ma. Kto nie sieje, ten nie zbiera.

Dlaczego wybrał Pan na spektakl premierowy akurat „Calineczkę”? Skąd taki, a nie inny podkład muzyczny spektaklu?

Po pierwsze autor, po drugie temat. Andersen nie był zbieraczem baśni jak Charles Perrault czy bracia Grimm. Jego utwory nie są zapisem utrwalonych w wielowiekowym ustnym przekazie treści, które

przechowują rozmaite kulturowe archetypy, wzorce postaci, postulowane wartości, kodowane przez pokolenia traumy etc., przez co stanowią wdzięczny temat dla kulturoznawców, psychologów, psychoanalityków, ba – są często fundamentem praktyk terapeutycznych. To autorska kreacja, baśni literackie wymyślane na podstawie lektur oraz własnego życiowego doświadczenia. Nietrudno tutaj odnaleźć wątki autobiograficzne czy konkretne literackie inspiracje. To decyduje o ich atrakcyjnej inności, zaś wątki drogi, poszukiwania własnej tożsamości i szczęścia są dzisiaj bardzo aktualne. I jeszcze to zawsze obecne w kolorowych pudełkach Andersena drugie dno, które sprawia, że są to utwory ciekawe także dla dorosłych. To, że staram się w pracy z dziećmi wykorzystywać nowoczesny język teatru nie oznacza, że podstawowym celem przestają być aspekty wychowawczo - dydaktyczne. Minimalistyczne dekoracje, operowanie skrótem mysłowym, techniką pars pro toto, poszerzanie przestrzeni efektem dźwiękowym i wprowadzanie muzyki klasycznej nie tylko rozwijają wrażliwość i wyobraźnię, ale służą też celom poznawczym. Suita Peer Gynt to efekt przeczytania „Calineczki” przez znany dramat H.Ibsena. Zafascynowało mnie podobieństwo drogi odbytej przez bohaterów tych utworów, stąd świadome paralele – Taniec Anitry towarzyszący wojowniczym Żabom, Śmierć Azy przy zejściu do podziemi, Jaskinia Króla Gór prowadząca przez podziemne labirynty, oraz słynna Pieśń Solweigi, która przenosi bohaterkę do krainy dzieciństwa. Poza tym muzyka Griega jest po prostu piękna.

Na czym polegała selekcja małych aktorów, co oceniał Pan przy kwalifikacjach tworząc grupę Mirakl?

Uprawiana przeze mnie zabawa w teatr nie jest sportem wyczynowym. A cele wychowawczo - dydaktyczne wykluczają jakąkolwiek selekcję. Przyjmujemy wszystkich i staramy się wykorzystać potencjał każdego dziecka, przydzielając mu zadanie, któremu podola. Nie ma dzieci niezdolnych, jest natomiast często brak cierpliwości i czasu w rozeznaniu ich możliwości. Wiem z doświadczenia, że każdemu projektowi towarzyszy jakieś odkrycie. W każdym spektaklu jakieś dziecko nagle się otwiera, ujawniając potencjał, o którym nie miałem pojęcia. Trzeba tylko się starać odpowiednio zagospodarować te odkrycia. Czy ta metoda zdaje egzamin można się było przekonać oglądając „Calineczkę”. Poza tym, jak powie-

dział autor Malego Księcia - dziecko to też człowiek, tyle że dziecko, więc staram się pracować z dziećmi bardzo poważnie, a one potrafią to docenić i odwzajemnić się niesłychanym zaangażowaniem i entuzjazmem w pracy.

No właśnie, chciałem o to zapytać. Jak pracuje się z dziećmi – aktorami? Czy słuchają reżysera, czy nie są rozkojarzone?

To kwestia metody, a zabawa w teatr jako metoda pracy z dziećmi sprawdza się znakomicie. Oczywiście trzeba zadbać o odpowiednie dozowanie obciążeń, o tematyczną różnorodność, unikanie znużenia, partnerstwo i budowanie autorytetu, który opiera się na zaufaniu i dialogu. Doświadczenia z wieloletniej współpracy z przedszkolem są tutaj bezcenne. Pomagają być jednocześnie pedagogiem i partnerem zabawy w teatr.

Jak długo pracowaliście nad „Calineczką” i jakie problemy towarzyszyły tej pracy?

Krótko! A jedyne problemy, które nam towarzyszyły były związane z techniką. Tutaj przychodzi czas na uchylenie rąbka tajemnicy sukcesu „Calineczki”. Nikt nie uwierzy, że w dziesięć prób można wypracować taki scenariusz i taką formę. Rzeczywiście, prapremiera tej wersji spektaklu miała miejsce kilka lat temu w przedszkolu i w wykonaniu sześciolatek była nie mniej uroczą. Jeśli przetrwamy, to przez wiele lat funkcję laboratorium dla Grupy Mirakl będzie pełnić Teatrzyk pod Kościółkiem, skąd wywodzi się obecnie połowa jego członków. To tam, w trakcie wielomiesięcznych zajęć warsztatowych powstawały scenariusze, z których udoskonalonych wersji obecnie korzystam. Czasem poważnie zastanawiam się, czy Panie Nauczycielki z Piątki, zdawały sobie sprawę z wartości projektów, które razem tworzyliśmy?

Jakie są plany związane z Mirakl, czy pracujecie już nad czymś nowym, kiedy kolejna premiera?

Plany są ogromne. Gotowych projektów leżących w szufladzie wystarczy na wiele lat. Oczywiście staram się też uwzględnić preferencje dzieci, przecież to im ma służyć ta zabawa. Najbliższą premiera, mamy nadzieję, nastąpi koło Świąt Wielkanocnych i będzie to „K 2” - wyprawa na podwójny szczyt baśniowej klasyki czyli „Kot w butach” i „Kopciuszek”. Potem zwariowana zabawa teatrem i jednocześnie lekcja ekologii na wesolo w wersji musicalowej czyli „Złota rybka” i pierwsza warsz-

ZBIGNIEW STANISŁAW KALETA - urodzony w 1955 roku w Myślenicach. Absolwent Filologii Polskiej i Teatrolologii Uniwersytetu Jagiellońskiego, od 1980 roku związany zawodowo z Narodowym Starym Teatrem w Krakowie, gdzie do dziś pracuje jako inspicjent czyli osoba odpowiedzialna za kierowanie przebiegiem spektaklu. Do najważniejszych chwil w zawodowej karierze zalicza asystowanie m.in.: Kazimierzowi Kutowskiemu w „Pieszo”, Mikołajowi Grabowskiemu w „Panu Tadeuszu” oraz Krystianowi Lupie w „Factory 2”. Spotkanie z Lupa, który jest jednym z najwybitniejszych światowych reżyserów oraz kilkunastoletnią przygodę z jego fascynującym teatrem nazywa przygodą życia. Doświadczenia wyniesione ze współpracy z najwybitniejszymi polskimi reżyserami i aktorami wykorzystuje w amatorskim ruchu teatralnym od lat pomagając dzieciom i młodzieży bawić się w teatr. W 2012 roku wraz z grupą przyjaciół założył w Myślenicach amatorski „Teatr przy drodze”. W grudniu ubiegłego roku debiutowała dziecięca sekcja tego teatru – Grupa Mirakl, dla której opracował oryginalny scenariusz i opracowanie muzyczne do „Calineczki” J.CH. Anderse-na, który to spektakl również wyreżyserował.

tatowa realizacja Mirakl, nad którą cały czas pracuję – adaptacja „Oskara i Pani Róży” E.E. Schmitta. Roboczy tytuł brzmi – „Tylko Bóg ma prawo mnie obudzić” i chciałbym, aby do tego projektu dołączyło hospicjum dla dzieci im. Ks. J.Tischnera. Martwię się tylko gdzie my to wszystko zrobimy. W Domu Parafialnym robi się tłoczno. Terminy trzeba rezerwować na wiele miesięcy do przodu, a ja muszę też pracować na chleb i nie wiem jakie będą za kilka miesięcy plany teatru. Nie ma w naszym mieście malej, dobrze wyposażonej technicznie sali przyjaznej rozmiarami dzieciom, chociaż to dzieci podobno są najważniejsze. Marzy mi się aby o tym pomyślał kiedyś jakiś decydent w tym kraju, wszyscy przecież uwielbiają fotografować się z dziećmi. Ale nie mam złudzeń, bo czytałem niedawno, że jakiś radny pytał o rentowność instytucji kultury i nie wiedziałem czy płakać, czy się śmiać. Ano takie będą Rzeczpospolite, jakie ich młodzieży wychowanie, a kultura wysoka, która w tym procesie odgrywała zawsze dużą rolę, jest coraz bardziej spychana na margines.

Czy grupa wciąż przyjmuje nowych aktorów? Jeśli tak co należy zrobić, aby zostać jej członkiem i grać w kolejnych spektaklach?

Dopóki żona nie wyrzuci mnie z domu, dopóki starczy sił i miejsca będziemy przyjmować wszystkich chętnych. Ale poważnie - liczę, że coraz więcej rodziców weźmie udział w tym pięknym, rodzinnym projekcie i pomoże w ogarnięciu wszystkiego. Wystarczy przyjść i włączyć się do pracy. Próby odbywają się w poniedziałki w godz. 15.30 – 18.00. Startujemy od nowa po Nowym Roku.

Czy możecie Pan już teraz powiedzieć także kilka słów o „dorosłym” „Teatrze przy drodze”? Co to za projekt, kiedy pierwsza premiera?

„Teatr przy drodze” to temat na osobną rozmowę. Warto tu jednak nadmienić, że

jest to spontaniczny projekt grupy przyjaciół, pasjonatów teatru, którzy w tej swojej pasji zapragnęli czegoś więcej i czegoś inaczej. Oczywiście nie byłoby tego projektu, gdyby nie działalność innych zespołów, których twórcom należy się ogromne uznanie za podjęcie trudu wskrzeszenie amatorskiego ruchu teatralnego w naszym mieście i nawiązanie do jego bogatych tradycji. Sztuka nie znosi jednak stagnacji, więc naturalne są ciągłe poszukiwania i nowe artystyczne inicjatywy. Projekt rzeczywiście rozwija się powoli, ale konieczny był etap formacyjny – zdefiniowanie artystycznego celu, sformułowanie teatralnego języka, w którym chcemy się wypowiadać, powstanie tekstów programowych, ćwiczenia z elementarnych zadań aktorskich, dykcji, szukanie inspiracji i przede wszystkim nieustanne wyprawy do teatru i podglądanie fachowców. Trudno przecież robić teatr, do teatru nie chodząc. Terapia była szokowa. Nie było łatwo zmienić utrwalonych nawyków, ale dzisiaj nikt w zespole nie ma problemów ze zrozumieniem formy, konwencji czy różnicy pomiędzy aktorem, a graną przez niego postacią, analizą tekstu i innymi drobiazgami. W tej materii chcemy naśladować profesjonalistów. Ale tylko tutaj. Bo największym niebezpieczeństwem, jakie grozi każdemu amatorskiemu zespołowi jest zachłystnięcie się własną urodą i przekroczenie tej delikatnej bariery wdzięku, poza którą na pożyteczną twórczą zabawę czyha sztuczna powaga i pretensjonalność. Dlatego swoje funkcje w zespole zapisujemy małą literą. W ramach projektu powstał tekst, którego współautorką, odpowiedzialną za meandry kobiecej duszy jest Eda Firek. Próbuje w prywatnych domach i powoli popadamy w depresję. Projekt jest bardzo interesujący i bardzo awansowany, tematyka gorąca aktualnością, ale jeśli nie znajdziemy jakiegoś lo-kalu, ten interesujący – podobno – tekst pójdzie na półkę.



SEAT DYNAMICA

KREDYT 0%

NOWY LEON

NOWY SEAT LEON
Już w SALONIE **DYNAMICA**

OFERTA RABATOWA IDEALNIE NASTROJONA

 **IBIZA - 5100**

 **TOLEDO - 4000**

Zapraszamy :
Jawornik 525,32-400 Myślenice

Tel.: (12) 273 44 11
www.seat.dynamica.pl



AUTO ALFA 1
Centrum Motoryzacyjne

**NAJLEPSZY I NAJWIĘKSZY WYBÓR
CZĘŚCI DO SAMOCHODÓW**

12 273 24 35 KOM. 694 469 918
FAX 12 273 3330
biuro@autoalfa1.pl, autoalfa1@op.pl

**UMÓW SIĘ NA WIZYTĘ I ZADBAJ
O SWÓJ SAMOCHÓD**

**MYJNIA RĘCZNA
WULKANIZACJA
STACJA KONTROLI POJAZDÓW
GEOMETRIA**

12 271 06 26 MYJNIA: 662 291 280
SKP: 662 291 289
skp@autoalfa1.pl

AUTOALFA1-UL.1-GO MAJA 164,32-440 SUŁKOWICE
WWW.AUTOALFA1.PL

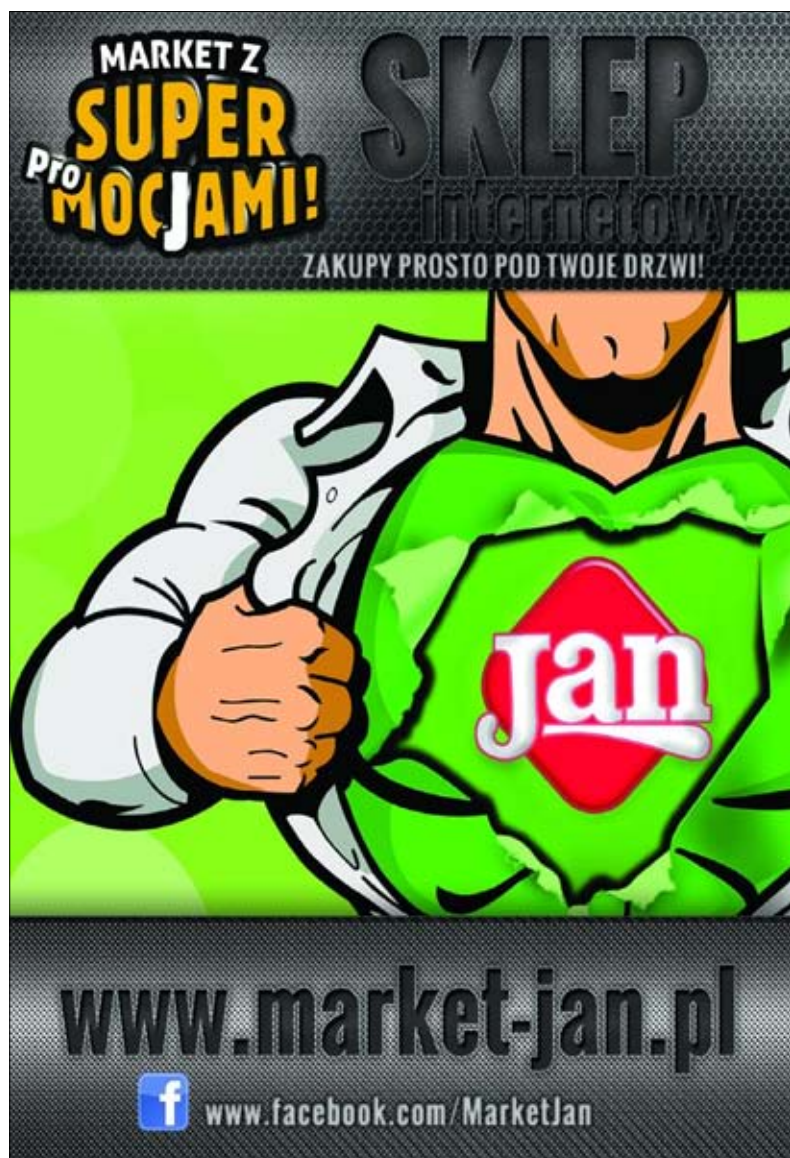


arch-logica

**pracownia architektoniczna
Wiktor Kielan**

Borzęta 405, 32-400 Myślenice tel: 504153060
www.arch-logica.pl

budynki:
użyteczności publicznej,
produkcyjne,
magazynowe,
biurowe,
mieszkalne
projektowanie,
formalności,
przygotowanie inwestycji,
nadzory, wnętrza



**MARKET Z
SUPER
PRO MOCJAMI!**

SKLEP internetowy

ZAKUPY PROSTO POD TWOJE DRZWI!

Jan

www.market-jan.pl

www.facebook.com/MarketJan



demot

Złomowanie pojazdów

kom. 515 101 013
tel. 12 273 07 25 Skup samochodów powypadkowych
Zaświadczenia do wydziału komunikacji

www.demot.pl

reklama w „Sednie”
sednomyslenice@interia.pl



GRZYBEK

**RESTAURACJA
WESEŁA
PRZYJĘCIA**

STRÓŻA 389

TEL. 12 373 30 13 / 609 560 265
www.restauracja-grzybek.com



**SPRZEDAŻ
I SERWIS**

Husqvarna

Autoryzowany Diler

MLECZEK | ul. Sobieskiego 40g
Myślenice | tel. 12/ 274 00 04



Tak wyglądał górny jaz na myślenickim Zarabiu w pełni sezonu letniego.

STYCZEŃ – Podczas jednej ze styczniowych sesji Rady Powiatu omawiana była kwestia zdobycia środków na remont oddziału dziecięcego w myślenickim szpitalu. Z powodu ich braku dyrektor szpitala Adam Styczeń zgłosił pomysł, aby zaproponować dzierżawiającej pomieszczenia szpitalne pod stacją dializ firmie Fresenius zapłacenie czynszu za trzy lata z góry (do końca obowiązującej umowy) i za te środki wyremontować wspomniany oddział. Fresenius zgodził się na takie rozwiązanie, ale postawił warunek przedłużenia kontraktu do 2026 roku. Rada Powiatu (przy dezaprobach garstki radnych) przystała na taką propozycję. Fresenius czynsz zapłacił, (1 mln 365 tysięcy złotych), ale pieniądze skierowane zostały w zupełnie inny „kanał”. Do dzisiaj oddział dziecięcy czeka na remont.

LUTY – bezrobocie na terenie powiatu myślenickiego osiągnęło poziom 14,1 procenta. Było zatem wyższe niż w Małopolsce (11,5%) i w całym kraju (13,4%). Okazuje się, że przez 2013 rok nie się w statystykach nie zmieniło. Podczas zainicjowanej w listopadzie przez starostwo myślenickie i Powiatowy Urząd Pracy konferencji poświęconej zagadnieniom bezrobocia podano informację, że bezrobocie w powiecie myślenickim wynosi ... 14,1 procenta.

Realnych kształtów nabral pomysł przeniesienia placu targowego z centrum miasta (ul. Traugutta) na ulicę Kazimierza Wielkiego. Gmina wybrała wykonawcę rozstrzygając przetarg. Służący do tej pory za plac manewrowy teren miał zostać zamieniony na plac targowy. Tam gdzie plac targowy mieścił się do tej pory gmina obiecała wybudować parking dla samochodów. Jak zwykle w takich przypadkach zdania na temat pomysłu były podzielone. Parkingu przy Traugutta nie ma do dzisiaj.

MARZEC – Trwa kryzys w myślenickim PKS-ie. Jednym z jego przejawów jest odwołanie rannego kursu z Myślenic przez Rudnik (gmina Sułkowice) do Krakowa. Mieszkańcy Rudnika i okolice nie mają czym dojeżdżać do pracy. Poprosili zatem burmistrza Sułkowic Piotra Pułkę o interwencję. Mimo starań burmistrz nic nie wskórał. Kursu nie przywrócono. Dzisiaj, po ostatecznym upadku myślenickiego PKS-u mieszkańców Rudnika wożą do pracy prywatni przewoźnicy.

W Izbie Gospodarczej Ziemi Myślenickiej duże zmiany. Wybrano nowy zarząd na czele, którego stanął Tadeusz Sawicki, przedsiębiorca z Osieczan. Nowy prezes zapowiedział dynamiczny rozwój izby.

KWIECIEŃ – W Dobczycach rozgorzał spór o ... most na Rabie. Konkretnie zaś o jego remont. Gmina podjęła decyzję o całkowitym zamknięciu obiektu na okres remontu, co jej zdaniem miało obniżyć koszty i skrócić czas trwania robót. Przedsiębiorcy działający w centrum miasta protestowali przeciwko takiemu rozwiązaniu twierdząc, że przyniesie im ono straty. Ostatecznie stanęło na stanowisku

Kolejny rok za nami, a zatem zgodnie z sednowską tradycją prezentujemy listę wydarzeń, które naszym skromnym zdaniem zasłużyły na uwagę w wielkiej powodzi faktów mających miejsce w 2013 roku. Każdy z Was, Drodzy Czytelnicy sporządza zapewne swoją daleko różniącą się od naszej listę minionych wydarzeń, ale przecież każdy z nas ma do tego prawo, bowiem gradacja ważności faktów jest tak różna, jak różni są ludzie.

gminy.

Myślenickiemu ZZO (Zakład Zagospodarowania Odpadów) w oczy zajaśniało widmo ... bankructwa. Zbudowany za kolosalną kwotę 48 milionów złotych nowoczesny zakład stanął przed problemem braku ... śmieci. Zgodnie z postanowieniem marszałka województwa małopolskiego do Myślenic miały być zwożone śmieci z terenu powiatów: suskiego, limanowskiego, myślenickiego, nowotarskiego i tatrzańskiego tymczasem, jak informował dyrektor Urzędu Miasta i Gminy w Myślenicach Mieczysław Kęsek, z niewiadomych powodów omijały Myślenice. Kęsek wyraził nadzieję, że Urząd Marszałkowski znajdzie receptę na poprawę tego stanu rzeczy. Prawdopodobnie znalazł, bowiem o bankructwie ZZO nikt już dzisiaj nie wspomina.

Kwota 1 miliona 365 tysięcy złotych, stanowiąca opłatę dzierżawy łącznej za okres do 2016 roku wpłynęła od firmy Fresenius na konto myślenickiego szpitala. Miała, zgodnie z założeniami, sfinansować remont oddziału dziecięcego. Dyrektor szpitala Adam Styczeń mówił nawet o ogłoszeniu przetargu i wyłonieniu wykonawcy tej ważnej i długo oczekiwanej inwestycji. W tym samym czasie starosta myślenicki Józef Tomal poddawał w wątpliwość wykonanie remontu w 2013 roku. Odpowiedzi na pytania na co przeznaczone zostały pieniądze z dzierżawy i komu wierzyć: dyrektorowi czy staroście w kwestii terminu remontu nie znalazły odpowiedzi. Dzisiaj wiemy przynajmniej, że rację miał ten drugi.

Daniel Obajtek, wójt gminy Pcim oskarżony został przez Prokuraturę Rejonową w Ostrowie Wielkopolskim o korupcję. Miał się jej dopuścić rzekomo w 2010 roku podczas przetargów na realizację inwestycji związanych z kanalizacją. Sąd w Ostrowie Wielkopolskim odrzucił jednak wniosek prokuratury o tymczasowy areszt dla wójta Pcimia. On sam zdementował zarzuty zapowiadając walkę o swoje dobre imię.

MAJ – Mikołaj Wincenciak, kolarz górski z Myślenic oraz grupa jego przyjaciół zrzeszona w szeregach klubu Biotop rozpoczęła budowę toru pumptrackowego na Zarabiu. Tor powstał na prywatnej działce Wincenciaka i za jego własne pieniądze

bez pomocy jakiegokolwiek urzędu czy instytucji państwowej. Korzystanie z niego jest bezpłatne.

Radni Rady Gminy Wiśniowej podnieśli swoje diety o ... 300 procent. W styczniu obniżyli je ze względu na dramatyczną sytuację finansową gminnego budżetu, ale już w maju stwierdzili, że nie jest już ona aż tak dramatyczna. Dieta radnego wyniosła po podwyżce 500 złotych.

Starostwo myślenickie podjęło decyzję o zmniejszeniu liczby godzin dla kadry kierowniczej w zarządzanych przez siebie szkołach ponadgimnazjalnych, co wiązało się z redukcją etatów wicedyrektorskich z dniem 1 września.

CZERWIEC – Dobiegła końca procedura wydawania decyzji środowiskowej w związku z pozwoleniem na budowę wytwórni mas bitumicznych w Polance (gmina Myślenice). Ledwo jedna z otaczami myślenickich stojąca o półtora roku za długo przy ulicy Słowackiego zniknęła z krajobrazu miasta, a już szykuje się druga.

Spółdzielnia Mieszkaniowa Lokatorsko – Własnościowa „Zorza” w Myślenicach drastycznie podniosła rachunki za ciepłą wodę tłumacząc to tym, że ... zmalało zapotrzebowanie na nią i przez to wzrosły koszty jej produkcji. Podczas Walnego Zebrania dzięki inicjatywie mieszkańców zarząd zmuszony został do spłaty nadwyżek za ciepłą wodę z własnych rezerw.

LIPIEC – Wakacje w pełni, czas urlopów i kąpeli w Rabie, tymczasem RZGW rozpoczął remont górnego jazu na myślenickim Zarabiu. Zamiast kąpiących się turystów na plaży pojawiły się koparki oraz ekipa remontowa z młotami pneumatycznymi. Na szczęście remont zakończył się wcześniej, niż przewidywano.

Trwa zamieszanie związane z nadawaniem nazw ulic na terenie gminy Siepraw. Procedura zaszła już bardzo daleko, tymczasem jeden z radnych zażądał przeprowadzenia referendum rozstrzygającego czy mieszkańcy gminy chcą, aby wprowadzić nazwy ulic na terenie ich gminy czy nie. Rada Gminy odrzuciła wniosek, ale radny był uparty i wniósł sprawę do Sądu Administracyjnego. Ten nakazał przeprowadzenie referendum. Gmina odwołała się od wyroku. Wszyscy czekają teraz na kolejną decyzję sądu.

redakcja sedna

Było ... minęło

Zarządzanie PKS-em przejął syndyk masy upadłościowej. Tak rozpoczął się ostatni akt agonii tej instytucji.

Piętnastoma głosami „za”, jednym „przeciw” i trzema „wstrzymującymi się” Rada Miejska Myślenic zatwierdziła uchwałę o poszerzeniu stref płatnego parkowania na terenie miasta. Zdaniem pomysłodawców ma to być skuteczny sposób na parkujące w okolicach „Dekady” i blokujące prywatne posesje samochody. Zdaniem niektórych jest to po prostu kolejny sposób na powiększenie wpływów gminnego budżetu.

SIERPIEŃ – uaktywnia się podpalacz z Węglówki (gmina Wiśniowa). Rośnie liczba podpałów. Płoną najpierw budynki gospodarcze przy domach, potem domki letniskowe. Policja próbuje złapać podpalacza. Sztuka ta udaje się, ale nie od razu. Kiedy podpalacz przebywa w więzieniu przyznając się uprzednio do swoich czynów, w Węglówce znowu wybuchają pożary.

Otwarty zostaje nowy plac targowy przy ulicy Kazimierza Wielkiego. Radni ustalają wysokość opłat dla sprzedających: od 3 do 15 złotych za każdy rozpoczęty metr kwadratowy. Opinie co do wysokości stawek i usytuowania placu są mocno podzielone.

Gmina rozpoczyna budowę obiektów sportowych dla Wisły Kraków na myślenickim Zarabiu. Mówi się o kosztach w wysokości 7 mln. złotych, ostatecznie przetarg wygrywa firma, która zobowiązuje się wykonać prace za 11 mln.

Myślenicki PKS zawiesza wszystkie swoje kursy. To ostateczny koniec istnienia tej instytucji w Myślenicach.

Trwająca modernizacja bloku operacyjnego w myślenickim szpitalu ma zgodnie z planem dobieć końca. Ale nie dobiega. Ostatecznie prace zakończono w listopadzie, 7 grudnia dokonano otwarcia bloku. Gdyby nie dwa miliony z małym „hakiem” od premiera RP z zaplaceniem za robotę byłoby kruczo.

WRZESIEŃ – Ogłoszony zostaje przez zarządzającego stacją narciarską na Chełmie syndyka konkurs ofert na jej zakup. Zgłasza się do niego jeden oferent (Józef Pasek), ale nie spełnia formalnych wymogów konkursu i jego oferta zostaje odrzucona. Paradoksem jest fakt, że dzięki

temu podczas pierwszej tak udanej od wielu lat zimy stok na zboczach Chełmu ziele pustką.

Na myślenickim rynku wydawniczym pojawia się książka autorstwa Ziemowita Kalinowskiego zatytułowana: „Bohaterowie wyklęci na ziemi myślenickiej w latach 1945 – 56”. To pierwsze tego typu wydawnictwo podejmujące próbę wybielenia żołnierzy walczących po II wojnie światowej o niepodległą Polskę z reżimami: sowieckim i PRL-owskim.

PAŹDZIERNIK – Radni Rady Miejskiej w Myślenicach podnieśli górne stawki za odbiór śmieci ze 195 na 247 złotych za tonę odpadów zmieszanych. Podwyżka tłumaczona była przez przedstawiciela Rejonowego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej (monopolisty na odbiór śmieci na terenie gminy Myślenice) wzrostem kosztów przyjęcia śmieci przez myślenicki ZZO.

Na osiedlu przy ulicy Mickiewicza Spółdzielnia Mieszkaniowa Lokatorsko – Własnościowa „Zorza” zlikwidowała plac zabaw dla dzieci czyniąc to na wniosek ... niektórych mieszkańców bloków, którym przeszkadzał ... krzyk bawiących się dzieci.

170 uczniów ze szkoły w Głogoczowie przemaszewowało „zakopianką” wstrzymując ruch w proteście upominającym się o budowę kładki dla pieszych.

LISTOPAD – po raz jedenasty młodzież z myślenickiego ZSO i Fundacja Rozwoju Regionu Myślenickiego kwestowały na myślenickim cmentarzu komunalnym zbierając pieniądze na odnowę zabytkowych nagrobków.

Radni Rady Miejskiej w Sułkowicach obniżyli o 2 tysiące złotych pobory burmistrzowi Piotrowi Pułce zarzucając mu niegospodarność. Siedmiu radnych było „za”, sześciu „przeciw” jeden wstrzymał się od głosu. Piotr Pułka nie zgodził się z zarzutami i oddał sprawę do rozstrzygnięcia wojewodzie małopolskiemu.

Rafał Majka, kolarz szosowy, siódmy zawodnik wyścigu Giro d'Italia odpowiedział myślenicką młodzieżą. Spotkanie z jednym z najlepszych kolarzy na świecie zorganizowały: Starostwo Powiatowe oraz Międzyszkolny Ośrodek Sportowy w Myślenicach.

Na łączniku spajającym obwodnicę Lubnia ze „starą” zakopianką doszło do tragicznego wypadku, w którym śmierć poniosły trzy osoby. Van uderzył czołowo w nadjeżdżającego od strony Zakopanego tira.

GRUDZIEŃ – Dokonano otwarcia nowego budynku myślenickiego OREW-u (Ośrodek Rehabilitacyjno – Edukacyjno – Wychowawczy). Nowa siedziba OREW-u jest owocem wielkiego uporu i przedsiębiorczości dwójga ludzi: dyrektorki Teresy Chłosty oraz prezesa Myślenickiego Koła Polskiego Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym Pawła Karniowskiego, którzy przez kilka lat zabiegali o budowę tego ośrodka, a potem zdobywali na nią środki.

Majka Firek jako tytułowa Calineczka.



foto: maciej holuj

SEDNO
patronuje

Calineczka

To był wspaniały, wesoly i bardzo pogodny spektakl zagrany przez dzieci dla ... dzieci. Tak na scenie zadebiutowała teatralna grupa dziecięca Mirakl.

SPEKTAKLEM „CALINECZKA” WEDŁUG J.CH. ANDERSENA ZADEBIUTOWAŁA NA SCENIE GRUPA MIRAKL, NAJMŁODSZE DZIECKO MYŚLENICKIEGO „TEATRU PRZY DRODZE”. PREMIERA MIAŁA MIEJSCE W SALI WIDOWISKOWEJ DOMU PARAFIALNEGO IM. KSIĘDZA JÓZEFA BYLICY.

Opracowaniem muzycznym oraz reżyserią spektaklu, w którym zagrało prawie 35 dzieciaków jest Zbigniew Kaleta. Podczas premiery reżyser mówił o genezie powstania grupy, o pracy nad spektaklem oraz o aktorach, którzy w wydarzeniu pt „Calineczka” uczestniczą. Sam spektakl jest swobodną, choć „trzymającą” się tekstu Andersena formą przekazu, w którym wszystkie elementy składowe, takie jak gra aktorów, stroje i oczywiście muzyka są niezwykle ważne. Długie, staranne próby przed spektaklem zaowocowały doskonałą grą małych aktorów, dla których dykcja, ruch sceniczny i operowanie głosem nie stanowią już tajemnic. Spektakl połączony został z wizytą ... Świętego Mikołaja, który rozdawał prezenty między innymi dzieciom pozostającym pod opieką pcimskiej Fundacji „Radosne dziecko” dowodzonej przez jej założycielkę Annę Szczepaniec. Jak zapewnili nas Zbyszek Kaleta i opiekująca się grupą Mirakl Marta Tylko z Akademii Pro Familia nie jest to ani pierwszy, ani tym bardziej ostatni spektakl przygotowany przez dzieciaki.

W spektaklu „Calineczka” występują: Milena Baczyńska, Gabrysia Baran, Ola Boryczko, Majka Firek, Julka i Karolina Ingarden, Julka Jaśkowiec, Marysia Kaczmarczyk, Jasiek Kaleta, Tomek Kasprzycki, Natalia i Patrycja Kowal, Zosia Kulig, Aneta Muniak, Tonja Myśliwiec, Dawid i Kuba Nalepa, Maja Piesakowska, Kuba Popiołek, Oliwier Sobecki, Iza i Dominika Skrzeczek, Martynka Słomka, Edyta i Lilka Słowiak, Emilka Smalec, Kacper Suder, Marynia Szumiec, Emilka, Agnieszka, Rafał i Tomek Tylko oraz Julka Ulman i gościnnie Ania Kaleta.

„Sedno” będzie z uwagą przyglądać się dalszemu rozwojowi Mirakl i informować o nim swoich Czytelników.

(RED)



foto: maciej holuj



PYTANIE JEST PROSTE I BRZMI: Z CZEGO MOŻNA WYKONAĆ TRADYCYJNĄ SZOPKĘ BOŻONARODZENIOWĄ? KTOŚ, KTO NIE OGŁAŁ TRADYCYJNEJ WYSTAWY SZOPEK W SIEPRAWSKIM STARYM KOŚCIELE POWIE, ŻE ZE: STANIOLU, TEKSTURY I PAPIERU KOLOROWEGO.

Będzie w tej odpowiedzi sporo racji, ale jednocześnie będzie to sygnał, że udzielający jej nigdy nie był w sieprawskim kościele podczas wystawy szopek. Gdyby był, wiedziałby o tym, że szopkę można wykonać z: korka, muszelek, masy solnej, pianki do ... uszczelniania okien, chleba, słomy, styropianu, zasuszonych płatków kwiatowych, dyni, kukurydzy, kory, drutu, cekinów, koronki, drewna, szkła, ziaren zbóż, szyszek, deski paździerzowej, węgla, trawy, trzciny, kamyków, mydła, waty, makaronu, włóczki, piernika oraz kasztanów i żołądź.

W tym roku na organizowany po raz trzynasty przez Dekanat Dzieci i Młodzieży w Mogilanach, Gminę Siepraw i Stowarzyszenie Lokalna Grupa Działania „Turystyczna Podkowa” w Sieprawiu konkurs szopek krakowskich i tradycyjnych nadesłano grubo ponad sto eksponatów. Wykonane zostały przez dzieci, młodzież, osoby dorosłe oraz przez grupy przedszkolaków i uczniów. Nikt nie wie do dzisiaj (mimo, iż konkurs organizowany jest już po raz trzynasty) gdzie znajduje się kres wyobraźni twórców. Szopki są nie tylko pomysłowe pod względem użytego materiału, który w dużej mierze stanowi o stopniu ich oryginalności, ale także pod względem formy. W jednej z szopek zauważyliśmy model pralki marki „Frania” i suszące się na sznurku, tuż za plecami świętych: Maryi i Józefa ... pieluchy. W innej autor umieścił ... supermarket ostrzegając wiernych przed zbyt daleko idącą komercjalizacją życia codziennego.

To jednak, co nas najbardziej uderzyło w tegorocznych szopkach, a na co do tej pory mało kto zwracał uwagę (również jurorzy), to różnorodność i pomysłowość figurek, które znalazły się w szopkach. Wersji trzech królów, Matek Boskich i Dzieciątek jest tyle, ilu autorów szopek. Są wykonane z różnego materiału i nierzadko bardzo pomy-

foto: maciej holuj



Święty Mikołaj rozdawał tym razem ... jabłka.

PO RAZ DRUGI DOBCZYCKI KAT (KREATYWN I AKTYWNI TWÓRCZY) WRAZ Z INNYMI DOBCZYCKIMI ORGANIZACJAMI ZORGANIZOWAŁ JARMARK ŚWIĄTECZNY.

Nie zabrakło na nim dzieł twórców ludowych (m.in. ozdoby choinkowe, stroiki, prezenty świąteczne), nie zabrakło atrakcji dla najmłodszych (wspólne wykonywanie ozdób choinkowych i ubieranie nimi choinki). Było czytanie „Opowieści wigilijnych”, koncert chóru Szkoły Muzycznej, występ grupy kołędniczej „Pastuszkowie”, zespołu tanecznego „Intox” oraz

SEDNO
patronujeSTOPARTYZYDNE
KAT
DOBCZYCKIE
KRAJOWE MIĘDZYGOSPODARSTWO

losowanie żywych choinek. Mały Rynek, gdzie odbywał się jarmark odwiedził także święty Mikołaj rozdający ... jabłka (patrz zdjęcie). Organizowany przez KAT-a od dwóch lat jarmark jest nie tylko jedną z atrakcji przedświątecznych, ale także imprezą wspaniale integrującą dobczyckie środowisko.

Warto w tym miejscu przypomnieć, że KAT wraz z innymi dobczyckimi organizacjami (między innymi Urzędem Gminy i Miasta) został laureatem I nagrody przyznawanej przez Fundację Rozwoju Demokracji Lokalnej. Nagroda przyznana została za imprezę pt: „Wypas w Dobczycach”.

(RED)

promocja tomiku wierszy „Nieśmiało szeptane” Majki Jasek w myślenickim Muzeum Regionalnym „Dom Grecki”

Maria Jasek jest, mimo doświadczeń losu, osobą bardzo pogodną. Píše wiersze i maluje. Swoim optymizmem mogłaby obdzielić wielu z nas.

Wyszeptane

wit | balicki



foto: maciej holuj

nym przez Muzeum Regionalne „Dom Grecki” w Myślenicach.

A oto jeden z wierszy, jaki znalazł się w gronie utworów stanowiących tomik „Nieśmiało szeptane”. Wiersz nosi tytuł: „Chwile ...”

*Szczśliwe chwile,
Nawlekam je na nitkę pamięci,
Przechowuję w kufrze wspomnień,
Gdy życie zabierze mi
Barwy i swój blask.
Paciorki wspomnień,
Szczęścia smak
Skrzywam na gorszy czas ...*

Kraków, sierpień 2011

rozmowa z poetką obok





foto: maciej holuj



foto: archiwum

Na zdjęciu: Henryk Węgrzyn.



foto: maciej holuj

Podczas gali „Ziemia” zaprezentowała także folklor warszawski.



Co potrafi kompot z suszu?

wit balicki

DWA RAZY W ROKU, PRZED BOŻYM NARODZENIEM I WIELKANOCĄ HALA SPORTOWA PRZY ZS IM. ANDRZEJA ŚREDNIAWSKIEGO ZAMIE-NIA SIĘ W WIELKĄ ... JADALNIĘ. PRZYCZYNĄ TEJ NIECODZIENNEJ PRZE-MIANY SĄ KONKURSY POTRAW REGIONALNYCH.

W tym roku impreza odbywała się pod hasłem: „Obrzędy, obyczaje i tradycje wigilijne Ziemi Myślenickiej” i zorganizowana została nie, jak miało to miejsce dotychczas przez Starostwo Powiatowe, ale przez Stowarzyszenie Lokalna Grupa Działania „Między Dalinem, a Gościbą”.

Siłą faktu zredukowano obszar z jakiego gospodynie wiejskie zjechały do „Średniawskiego” do gmin: Myślenice i Sulkowice. Szkoda bowiem konkursy z udziałem kół gospodyń reprezentujących cały powiat były bardziej urozmaicone i dawały szansę daleko szerszej prezentacji kulinarnych tradycji regionu.

Mimo terytorialnych ograniczeń na sali nie zabrakło wspaniałych, regionalnych, wigilijnych potraw. Między innymi prawie metrowej chałki wypieczonej przez gospodynie z Jasienicy czy karpia w galarecie spreparowanego tak, że oglądający odnosił wrażenie, iż ryba, mimo że pokrojona w plastry (czyt: dzwonka) wciąż pływa w ... stawie. Przy okazji dowiedzieliśmy się, że kompot z suszu to nie tylko wspaniałe doznania dla naszych kubków smakowych, ale także panaceum na choroby. Jabłka w takim kompocie gwarantują zdrowie, gruszki długowieczność zaś śliwki oddalają ... złe moce. Warto zatem pić susz i to nie tylko przy okazji świąt. Z kronikarskiego obowiązku odnotowujemy, że pierwsze miejsce w konkursie przypadło gospodyniom z Trzemeśni, drugie z Poręby zaś trzecie z Zasani. Oprócz laureatek w konkursie udział wzięły koła gospodyń z: Bęczarki, Jasienicy, Lęk, Rudnika, Bysiny, Krzywaczki i Biertowic.



Chalka - gigant to dzieło gospodyni z Jasienicy.



Maria Jasek:

Nie warto uzalać się nad ... „pierdołami”

rozmawiał: W.B.

SEDNO: DLACZEGO WYBRAŁA PANI POEZJĘ JAKO FORMĘ WYRAŻENIA SWOICH UCZUĆ I EMOCJI?

MARIA JASEK: Poezja trafia do takich miejsc w naszych sercach, istnienia których czasami nie podejrzewamy. Poza tym nie do końca zależy to ode mnie ... Coś mnie zachwyci lub „przygniecie” w życiu i już w głowie układają się słowa, rymy.

Uprawia Pani także malarstwo. Czy jest ono podobne do klimatu wierszy?

Nie, raczej nie. Maluję żywymi kolorami, obrazki są pełne barw ekspresji. Poezja mnie wycisza, chyba tylko malowanie akwarelą miałoby coś wspólnego z pisaniem wierszy. Rozmyte kolory, jak mgła nad bagniskami ... kontury nie za-

wsze realne. Tak, akwarela sama w sobie jest już poezją.

Skąd czerpie Pani pogodę ducha w tak trudnych czasach?

Czasy zawsze są trudne, wychodzę z założenia, że trudności są po to aby je pokonywać. Życie jest tak piękne i cudowne, że nie warto go marnować uzalaniem się nad ... „pierdołami”. Cieszy mnie każda pora roku, wiatr, deszcz, uśmiech nieznanego człowieka ... namalowany właśnie obraz. To nieważne, że na drugi dzień widzę w nim tysiące wad, ale w tym momencie jestem szczęśliwa. Taką mam po prostu naturę.

Proszę w kilku słowach opowiedzieć o swoim tomiku, czy będą następne?

Przynaję, że jestem pozytywnie zaskoczono-

na moją pierwszą samodzielną książeczką. Gdzieś we mnie, w środku, pojawiał się element niedowierzania. Pewnie zabrzmiało to nieskromnie ale bardzo mi się podoba. Oddaje w dużej mierze moją osobowość, słowo – obraz, różnorodność mojej osobowości, nostalgię i temperament. Ten tomik jest pierwszy, samodzielny. Natomiast moje wiersze ukazywały się wcześniej we wspólnie wydanym tomiku poświęconemu osobie Jana Pawła II. Czy będą następne? Kto to wie, jak ułoży się moje życie? Na pewno będę pisać i malować. Na razie cieszymy się tym, że „Nieśmiało szep-tane” jest wśród nas. Podziękowania należą się wszystkim tym, którzy przyczynili się do tego, aby te wiersze mogły zobaczyć świat.

rozmowa z MARIĄ JASEK



Majka Jasek podczas spotkania autorskiego.

Rymas – as w sztuce układania rymów, **rymont** – remont lub konserwacja strof poetyckich, **ryzykant** – rudy kanciarz ryzykownie handlujący ryżem, **ryżyser** – reżyser o rudym owłosieniu, smakosz ryżu i sera, **rzartofnik** – nieudolnie udający żartownika, **rządlar** – rządowy żongler, **rzeczbossopolita** – rzeczpospolita bossów i baronów, **rzóbr** – żubr po jasnym piwie, **rzóhfa** – wyraźnie zdezelowana żuchwa, **rzór** – nadmiernie prefermentowany żur, **rzycie** – takie sobie marne życie. **S:** **samitariat** – sanitariat dla samotników, **samjedz** – samiec samotnie spożywający posiłek, **samodność** – samotność projektanta mody, **sampan** – samotny pan w szampańskim nastroju, **sandromierz** – Sandomierz po historycznym koncercie estradowym Sandry, **saniwariat** – sanitariat dla psychicznie chorych, **sądaż** – sonda w sprawie funkcjonowania sądów i innych jednostek wymiaru sprawiedliwości, **sejmogon** – samogon rozprowadzany w kularach Sejmu, **sejmograf** – przyrząd do mierzenia fal sejsmicznych podczas obrad Sejmu, **seksofon** – saksofon seksownie nastrojony. C.D.N.



foto: maciej holuj, tekst: rafal załubowski

krótko

pies jaki jest każdy widzi

rysuje Marzec

foto: maciej holuj



Uratowała życie

19 LISTOPADA NA ŁĄCZNIKU SPINAJĄCYM DWUPASMOwą OBWODNICĘ LUBNIA Z „ZAKOPIANKĄ” DOSZŁO DO TRAGICZNEGO WYPADKU W WYNIKU KTÓREGO ŚMIERĆ PONIOSŁO TROJE LUDZI ZAŚ JEDNA OSOBA ODTRANSPORTOWANA ZOSTAŁA HELIKOPTEREM DO JEDNEGO Z KRAKOWSKICH SZPITALI. O ZDARZENIU PISALIŚMY W POPRZEDNIM NUMERZE NASZEJ GAZETY REPRODUKUJĄC ZDJĘCIA.

Dzisiaj powracamy do tamtych dramatycznych chwil, ale z zupełnie innego powodu. Otóż pierwsza pomoc udzielona ofiarom wypadku nadeszła ze strony Agnieszki Klimas, pielęgniarki jednego z krakowskich szpitali, mieszkanki Lubnia. Pani Agnieszka wysiadła akurat z busa, kiedy usłyszała huk zderzających się ze sobą samochodów. Natychmiast udała się na miejsce wypadku udzielając jego ofiarom pomocy. Za swój czyn została wyróżniona przez komendanta powiatowego PSP w Myślenicach młodszego brygadiera Sławomira Kaganika podczas grudniowej sesji Rady Powiatu. – *To dzięki działaniom podjętym przez Panią Agnieszkę jedna z ofiar tego makabrycznego wypadku przeżyła* – powiedział komendant. – *Chcemy dzisiaj za tę wspańiałą postawę podziękować.*

Sama bohaterka czuła się nieco zażenowana. – *Wykonywałam tylko swoje obowiązki, jestem z zawodu pielęgniarką i nie wyobrażam sobie, abym mogła postąpić inaczej.* (RED.)



Swojego psa narysował „Sednu” Tadeusz Pitala, wójt Sieprawia.



WŁADYSŁAW PIĄTKOWSKI BUDOWNICZY NIEGDYSIEJSZEJ POTĘGI W PILCE RĘCZNEJ GOŚCIBII SUŁKOWICE

podróże Marka Kosiby (2)

Kilka bezcennych rad dla samotnych podróżników

BARDZO CZĘSTO ZNAJOMI PYTAJĄ MNIE, CZY NIE OBAWIAM SIĘ SAMOTNYCH PODRÓŻY? W TELEWIZJI I INTERNECIE ROI SIĘ PRZECIEŻ OD INFORMACJI O KRADZIEŻACH, NAPADACH, ZAMACHACH TERRORYSTYCZNYCH. MOJA ODPOWIEDŹ ZAWSZE JEST TAKA SAMA: JEŚLI KTOŚ STOSUJE SIĘ DO UNIWERSALNYCH REGUŁ BEZPIECZEŃSTWA, TO WSZĘDZIE, NA CAŁYM ŚWIECIE BĘDZIE BEZPIECZNY, A JEŚLI BĘDZIE SZUKAŁ GUZA, TO ZNAJDZIE GO NAWET W POLSCE.

Oto kilka podstawowych zasad bezpiecznego podróżowania, które „przerobiłem” na własnej skórze podróżując po świecie:

1. Po zmroku starać się nie wychodzić z hotelu, chyba że okolica jest wyjątkowo bezpieczna. Najlepiej spytać o bezpieczeń-

stwo miejscowych.

2. Nie przechowywać wszystkich pieniędzy i dokumentów w jednym miejscu. Najlepiej schować dokumenty w innym miejscu niż pieniądze, a same pieniądze też rozdzielić. Płacąc w sklepie czy na straganie, dobrze jest mieć przygotowane drobne pieniądze i nie zdradzać miejsca, w którym przechowujemy większą ilość gotówki.

3. Unikać poczęstunku od obcych, przypadkowo spotkanych osób. Zdarza się, że nawet w kartoniku z sokiem lub w puszcze coli może znajdować się środek nasenny, po wypiciu którego możemy stać się łatwym łupem dla złodziei.

4. Jeśli istnieje taka możliwość, zostawiać dokumenty w sejfie hotelowym, a przy sobie nosić wykonane wcześniej ich kserokopie.

5. Jeśli na ulicy podejdziesz do nas cywil,

który przedstawi się jako policjant i poprosi o pokazanie dokumentów, należy zdecydowanie odmówić i zażądać pójścia na posterunek. Kiedyś na Kubie przytrafiła mi się próba oszustwa „na policjanta”. Spacerowałem akurat po głównej ulicy Hawany, kiedy podszedł do mnie młody Kubańczyk i zapytał czy mam do sprzedania dolary? W zasadzie u obcych nie wymieniam pieniędzy, ale pomyślałem, że 20 dolarów mógłbym wymienić. Kubańczyk powiedział, abyśmy weszli w boczną uliczkę, bo na głównej ulicy jest niebezpiecznie. W chwili, kiedy podawałem mu banknot jednodolarowy, a on wyciągał pesos, podszedł do nas jakiś człowiek, machnął nam przed nosem czymś w rodzaju legitymacji, powiedział że jest policjantem i zabrał moją dwudziestkę z rąk cinkciarza. Potem ujął go pod rękę i powiedział, że idą na posterunek. Stałem na

ulicy kilka sekund oniemiały, aż w końcu zorientowałem się o co chodzi. Podbiegłem do nich, położyłem jedną rękę na ramieniu „policjanta”, drugą na ramieniu cinkciarza i powiedziałem po hiszpańsku: – *Wiem koledzy o co tutaj chodzi, idziemy razem na policję.* Popatrzyli na siebie, fałszywy policjant oddał mi moje 20 dolarów i szybko zniknął z pola widzenia. Podobnie zresztą jak cinkciarz. W taki sposób mogłem zachować się tylko na Kubie, bowiem znałem tamtejsze realia, wiedziałem że Kubańczycy czują duży respekt przed policją, bo grożą im kary nie tylko za handel walutą, ale nawet za rozmowę z nieznanym obcokrajowcem. Gdybym jednak został napadnięty w Rio, Sao Paulo, Bogocie czy Caracas, spokojnie oddałbym wszystko czego żądają złodzieje i cieszyłbym się, że ... zostaję przy życiu. (M.K.)

foto: archiwum



Bohaterowie biegu po schodach (od lewej): Marek Łabędź, Mariusz Pustuła i Szymon Jopek.

Schodami do nieba

wit balicki

WJAKIM CZASIE MOŻNA POKONAĆ 681 SCHODÓW WSPINAJĄC SIĘ NIMI W GÓRĘ? ZWYKŁY ŚMIERTELNIAK DYSTANS DWUNASTU PIĘTER POKONUJE (TYLKO POD WARUNKIEM, ŻE AWARII ULEGŁA WINDA) W JAKIEŚ DWADZIEŚCIA, DWADZIEŚCIA PIĘĆ MINUT. TYMCZASEM MOŻNA TO UCZYNIĆ W CZTERY MINUTY 25 SEKUND I 15 SETNYCH. NIEDOWIARKÓW PRZEKONUJEMY, ŻE NAPRAWDĘ MOŻNA, TAKI BOWIEM CZAS OSIĄGNĘLI MYŚLENICCY STRAŻACY Z PSP BIORĄCY UDZIAŁ W „BARBÓRKOWYM TURNIEJU STRAŻAKÓW I RATOWNIKÓW – SCHODY 2013” ZOSTAJĄC ZWYCIĘZCAMI TYCH ZAWODÓW.

Sprawa zasługuje na szczególną uwagę z kilku co najmniej względów. Po pierwsze w zawodach rozgrywanych w kopalni soli w Wieliczce startowało 81 teamów z Polski, Czech i Niemiec i fakt, że to właśnie strażacy z Myślenic wygrali tę trudną i wymagającą rywalizację absolutnie nie może umknąć naszej uwadze. Po drugie

reprezentanci PSP w Myślenicach wygrali wielkie zawody nie po raz pierwszy, a po raz drugi (wcześniej uczynili to rok temu, zatem w tym roku bronili zdobytych osiągnięć) i wreszcie po trzecie bieg po schodach w Wieliczce odbywa się z głębi ziemi na jej powierzchnię w pełnym, strażackim rynsztunku, w aparatach ochraniających drogi oddechowe. Waga takiego ekwipunku wacha się w granicach ... 30 kilogramów.

Czas najwyższy, aby przedstawić bohaterów wydarzenia. Oto trójka „twardzieli” o żelaznych płucach i nogach ze stali, strażaków z Komendy PSP w Myślenicach: młodszy kapitan Marek Łabędź, młodszy aspirant Szymon Jopek i sekcijny Mariusz Pustuła. - Jesteśmy ogromnie szczęśliwi z faktu, że mogliśmy po raz kolejny udowodnić, iż to my właśnie potrafimy pokonać te schody w najkrótszym czasie. Do tej pory naszym największym rywalem była drużyna ze Szkoły Aspirantów Państwowej Straży Pożarnej w Krakowie, ale po tegorocznym poziomie zawodów widać wyraźnie, że wiele innych drużyn podnosi poziom i próbuje nas do-

gonić. Póki co, nasza wygrana odniesiona została z dużą przewagą nad rywalami – mówi z dumą Marek Łabędź.

Progres w formie myślenickich strażaków jest widoczny gołym okiem. Zawody w Wieliczce rozgrywane są od 2009 roku. W pierwszym roku startów drużyna z Myślenic zajęła miejsce w okolicach pięćdziesiątki, w drugim roku była to już pierwsza dwudziestka, przed trzema laty zwycięstwo w kategorii drużyn PSP i trzecie w klasyfikacji ogólnej zaś w dwóch ostatnich latach bezapelacyjne zwycięstwa. Bieg po schodach w pełnym rynsztunku bojowym to olbrzymi wysiłek. Tak wielki, że niektórzy druhowie, ludzie zaprawieni przecież w bojach i w walce z przeciwnościami mdleli na mecie. - To najpiękniejsze zawody w jakich brałem udział. Stratujemy w wielu zawodach w kraju i zagranicą ale nigdzie nie czujemy takiego klimatu i poczucia pewności siebie jak tutaj w Wieliczce. Te zawody traktujemy jako najważniejszą imprezę sportową w roku i zawsze starannie się do nich przygotowujemy. Dwukrotne zwycięstwo dało nam jeszcze więcej pewności siebie i ochoty do dalszych treningów – powiedział Szymon Jopek.

W zawodach w Wieliczce uczestniczyli także strażacy ochotnicy z jednostek OSP działających na terenie powiatu myślenickiego. Druhowie z OSP w Pcimiu zajęli w swojej kategorii I miejsce zaś z OSP w Sułkowicach III, reprezentanci OSP Ponnachowice Dolne sklasyfikowani zostali na dalszej pozycji.

mówi MARIUSZ PUSTUŁA

To świetne uczucie po raz kolejny stanąć na najwyższym stopniu podium. Udowodniliśmy przede wszystkim sobie, że możemy wygrać po raz drugi. Przed startem towarzyszyła nam olbrzymia trema z racji tego, że broniliśmy tytułu z ubiegłego roku, ale byliśmy mocni i pewni siebie. Nasza codzienna praca ma dużo wspólnego z tym co robimy na zawodach, ponieważ praca w aparatach ochrony dróg oddechowych przy działaniach ratowniczo-gaśniczych to nic innego jak element, który odgrywa podstawową rolę podczas biegu po schodach. Nasz sukces zawdzięczamy własnej, ciężkiej pracy, wsparciu kolegów z jednostki oraz komendantowi mł.bryg. Sławomirowi Kagankowi, zastępcy komendanta st.kpt. Wojciechowi Murzynowi, dowódcy JRG mł.bryg. Jackowi Czepielowi, a co najważniejsze naszemu trenerowi asp.sztab. Marianowi Rokoszowi.



foto: maciej holuj

foto: maciej holuj

noworoczne derby piłkarskie Dalin Myślenice - Orzeł Myślenice 5-1 (w obiektywie)



Bez wzniołów

MINIONY ROK PRZYNIÓSŁ ZE SOBĄ WIELE CIEKAWYCH WYDARZEŃ W LOKALNYM SPORCIE, ALE POZA DOBRYMI INFORMACJAMI, TAKIMI JAK KOLEJNY TYTUŁ MISTRZOWSKI W RAJDACH DLA ROBERTA HUNDLI CZY WICEMISTRZOSTWO ŚWIATA W KATEGORII MASTERS MYŚLENICKIEGO JUDOKI TOMKA DYRDY KIBICE SPORTU NIE MIELI ZBYT WIELU OKAZJI DO RADOSCI.

Sporty zawód spotkał miłośników siatkówki. Wprawdzie nie mogli oni liczyć na wiele, sytuacja panująca w drużynie, jej rozliczne problemy zapowiadały raczej mizerię, niż wznioły, to jednak można było oczekiwać czegoś więcej, niż zaledwie jeden wygrany mecz. Rola „dziewcząt do bicia” nie jest w myślenickiej siatkówce zbyt popularna, w minionych czasach siatkarki przyzwyczyły nas do daleko wyższego poziomu. Owszem zdarzały się im przegrane, ale nie w tak imponującej (w negatywnym znaczeniu tego słowa) liczbie, jak w ubiegłym roku. Przed rokiem zespół cudem uchronił się przed spadkiem do III ligi, w tym roku nieuchronnie zmierza w tym kierunku. Fani siatkówki po raz kolejny muszą liczyć na cud?

Z kolosalnymi problemami w 2013 roku borykali się, podobnie zresztą, jak zespół siatkarek piłkarze Dalinu. Dotyczy to zwłaszcza rundy jesiennej. Kompletowany na prędkę zespół przez powołanego pod broń w ostatniej chwili trenera to na pewno nie droga do sukcesu. Przy całym szacunku dla ambicji trenera Krzysztofa Bukalskiego i jego podopiecznych wynik osiągnięty na półmetku sezonu nie jest dobry. Jakie losy czekają drużynę piłkarską na wiosnę? Juz teraz wiemy, że odejdzie z niej Michał Górecki, ale podobno nie tylko on? Jak poradzi sobie z niekorzystną sytuacją trener Bukalski (jeśli to on nadal prowadzić będzie zespół)? Na razie są to pytania bez odpowiedzi. Życzymy obu drużynom, aby zaczęły wreszcie regularnie wygrywać i nie opuściły szeregów do tej pory reprezentowanych przez siebie lig. I niech będą to dla nich nasze noworoczne życzenia.

(RED.)



**IZBA GOSPODARCZA
ZIEMI MYŚLENICKIEJ**

JEDNOCZYMY I REPREZENTUJEMY INTERESY PRZEDSIĘBIORCÓW REGIONU POWIATU MYŚLENICKIEGO

Jest z Nami już ponad **130** firm, między innymi:

demot.pl

araglon

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

SOLID-PC

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

Hotel Pod Dębami

BUD

Fantasia

...

...

OPTIMA

...

...

OptimaDENT

EXPERT

...

MOTO-MLECZEK

FotowideoDobry

E-Playbus

...

...

...

CZEKAMY NA CIEBIE!

Z NAMI ZYSKUJESZ:

- dostęp do SZEROKIEJ, BEZPŁATNEJ, AKTUALNEJ I WAŻNEJ informacji
- zwiększenie wiarygodności firmy w kontaktach gospodarczych
- wsparcie i rekomendację ze strony środowiska gospodarczego
- nawiązywanie nowych kontaktów i integrację z czołowymi firmami regionu
- promocję firmy za pośrednictwem Izby
- udział w BEZPŁATNYCH szkoleniach dla członków IGZM
- możliwość skłajania interesów Państwa firmy z interesami innych firm
- pośrednictwo w kontaktach z administracją publiczną i jej organami terenowymi

✦ IZBA GOSPODARCZA ZIEMI MYŚLENICKIEJ
Osieczany 106, 32-400 Myślenice

✦ Tel.: (12) 312 73 10
✦ E-mail: biuro@igzm.pl

✦ www.igzm.pl